

GRAFIK

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III (VI)

ŚRODA, 29 LISTOPADA 1950 ROKU

329

Zwycięski bilans Czynu Pokoju

Miliony złotych wygospodarowały polskie masy pracujące dla uczczenia Kongresu Warszawskiego

WARSZAWA (PAP). — Ogromny entuzjazm produkcyjny, który ujawniła klasa robotnicza i masy pracujące Polski na czesć II Światowego Kongresu Obronców Pokoju przyniosł krajowi tysiące ponadplanowych ton węgla, stali i różnych produktów. Szczególnie wyróżniła się klasa robotnicza Górnego Śląska. Ponad 2 miliony zł. wygospodarowali robotnicy woj. bydgoskiego.

SUKCESY HUTNIKÓW I GÓRNIKÓW
Wspaniałe sukcesy w czasie trwania „Wart Pokoju” uzyskali górnicy śląscy. W hucie „BATORY” Czyn Pokoju przyniósł ponadplanową produkcję wartości 460 tys. zł. zaś w hucie „FLORIAN” oszczędności wygospodarowane przez załogę wyniosły ponad 430 tys. zł. W hucie „BALDON” gdzie w okresie trwania „Wart Pokoju” robotnicy poszczególnych wydziałów realizowali swe zadania wytwórcze z nadwyżką od 20 do 63 proc. łączna wartość ponadplanowej produkcji przekroczyła 570 tys. zł. W hucie „KOSCIUSZKO” stalownicy przeprowadzili na czesć obrad Kongresu 10 szybkościowych wytopów, które przyniosły 227 ton stali ponad plan. Załoga huty „POKOJ” tylko w okresie 2 dni (16

i 17 listopada) wygospodarowała ponad plan 175 tys. zł.
O pełnej realizacji zobowiązań kongresowych zameldowali również górnicy kopalń śląskich. W kopalni „SZOMBIERKI” gdzie podjęto „Wart Pokoju” 60 zespołów chodnikowych, 40 filarówych i 32 brygady ścianowe, tylko w dniu otwarcia obrad Kongresu Obronców Pokoju uzyskano 3 tys. ton węgla ponad plan dziennie.

OŚIĄGNIĘCIA ROBOTNIKÓW PORTOWYCH SZCZECINA
Poważne sukcesy uzyskała załoga portu szczecińskiego, która w okresie trwania obrad Kongresu obsłużyła metodą szybkościową 9 statków, zaozczędzając przy tym około 70 proc. planowanego czasu pracy. Portowcy Szczecina dla uczczenia doniosłych

uchwał Kongresu w dalszym ciągu walczą o usprawnienie przeładunków. Np.: dnia 23 bm. załoga nadbrzeża katowickiego skróciła czas przeładunku węgla na statek „Nordmark” z 84 godzin do 18 godzin. W pracy tej wyróżnili się trymerzy: Stawiński, Pikel, Marek, Kwiatkowski oraz dźwigowcy Gagra. Robotnicy nadbrzeża bytomskiego skrócili 6-krotnie czas załadunku statku szwedzkiego „Elize”. Statek załadowano w ciągu 8 godzin.

30 TYS. ROBOTNIKÓW PEŁNIŁO „WARTY POKOJU” W WOJ. BYDGOSKIM

W woj. bydgoskim w czasie obrad Kongresu Pokoju w 1.238 zakładach pracy pełniło „Warty Pokoju” ok. 30 tys. robotników, w tym 4.375 kobiet i 4.334 młodzieżowców. Dzięki „Wartom Pokoju” uzyskano dodatkową produkcję wartości 2.202 tys. zł.

DODATKOWA PRODUKCJA WYKONALI ROBOTNICZY SKÓRZANI

Załogi zakładów przemysłu skórzanego wygospodarowały na czesć Kongresu ponadplanowo tysiące par obuwia i wiele ton skóry i innych wyrobów. M. in. Fabryka Obuwia w LUBLINIE im. Mariana Buczka zyskała dodatkową produkcję wartości ponad 208 tys. zł. Robotnicy garbarni w BYDGOSZCZY wyprodukowali ponad plan 100 skór. Fabryka Obuwia Nr 1 w WOJ. BYDGOSKIM wyprodukowała przez cały czas trwania Kongresu o 50 par butów więcej, niżeli przewiduje plan.

CHŁOPI CAŁEGO KRAJU UCZLIŁI KONGRES WZMOŻONĄ PRACĄ

Ze wszystkich gmin i wielu gromad napływają meldunki o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia II Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Chłopi zlikwidowali tysiące hektarów ugorów, podjęli i wykonali liczne prace melioracyjne, przedterminowo odstawiłi zboże do punktów skupu. Wyremontowali świetlice itp. W WOJ. GDAŃSKIM chłopci dostarczyli Państwu przed terminem przeszło 50 tys. ton zboża.

Chłopi pracujący - czynem umacniają pokój

Masowa odstawa nadwyżek zboża

„Chłop młodożylny i średniożylny odstawił Państwu zboże”. „Pokój zwycięży wojnę” — głosił napisy na transparentach wozów, którymi chłopcy z gminy Buczek, gromad Wygłoz i Sędziejowice, pow. łaskiego, manifestacyjnie odstawiłi zboże.

Do punktu skupu przybyli chłopcy na 150 wozach, odstawiłi 198 kwintalów zboża. Zwraca uwagę duża ilość kobiet, pełnych radości z dobrze spełnionego obowiązku wobec Państwa. Jedną z nich stwierdza, że kobietom w większym, niż mężczyznom, zależy na pokoju, który jest nade wszystko drogi i że o pokój ten walczyć i będą walczyć codziennym swym wysiłkiem oraz pracą.

W powiecie kutnowskim gromady: Wierzbice, Kociewia Duża i Aleksandrów, dokumentując swą wolę pokój, również odstawiłi manifestacyjnie zboże do punktów skupu. 54 wozy chłopcy udekorowali transparentami z hasłami pokoju. Gromady te odstawiłi 204 kwintale zboża.

Chłopcy gromady Blonie, Białkowie i Kłomnice odstawiłi 28 metrów żyta, 160 kg. jęczmienia, 132 kg. owsa i 111 kg. pszenicy. Przy wyładowaniu oświadczyli z mocą, że

W pierwszą rocznicę Kongresu ZSL

WARSZAWA (PAP). — 27 bm. minął rok od chwili, gdy w Warszawie rozpoczął obrady Kongres Jedności Ruchu Ludowego, który doprowadził do połączenia ruchu ludowego w jedno Zjednoczone Stronnictwo Ludowe. Kongres opracował deklarację ideową — programową, wytyczającą drogę i cele dla ZSL, które w sojuszu robotniczo — chłopskim, pod przewodnictwem klasy robotniczej w oparciu o współpracę z PZPR wchodzi na drogę budownictwa socjalistycznego. Ludność wsi, która doceniła zna-

czenie faktu zjednoczenia ruchu ludowego i uczciła Kongres wykonaniem prac o wartości społecznej, kulturalnej i gospodarczej, również z okazji I rocznicy Kongresu Jedności Ruchu Ludowego licnie podejmuje zobowiązania, odpowiadając na apel spółdzielni produkcyjnej Blonaki, w pow. Szam. ZSL-owcy i bezpartyjni chłopcy przyspieszają wykonanie prac polowych wnoszą nowe budynki, do prowadząca do wsi światło elektryczne, sadzą drzewa przy drogach, naprawiają drogi, mosty itp.

Członkowie spółdzielni w Salinie pow. lebski zlikwidowali 20 ha ugorów, a członkowie spółdzielni „Bolesławów” w powiecie kwidzińskim przystąpili do budowy drogi długości 1,5 km. Chłopi ze spółdzielni „Podzamcze”, również w powiecie kwidzińskim, budują 10 mostków przez kanały melioracyjne, przecinające teren spółdzielni.

W WOJ. LUBELSKIM chłopci nadal wykonują liczne zobowiązania, podjęte dla uczczenia uchwał Kongresu. Przed punktami skupu zbóż gromadzą się długie koleje furmanek z ziarnem, masowo wplacają prace remontowe. M. in. mieszkaniec gromady Drogi, pow. Krasnystaw zameldowali o wyremontowaniu świetlicy, dzięki czemu zaozczędził 6 tys. zł.

KSIĘŻA I ŚWIECCY DZIAŁACZE KATOLICCY domagają się likwidacji tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich

WARSZAWA (PAP). — Nadal napływają z całego kraju wypowiedzi, listy i uchwały duchowieństwa katolickiego, siostr zakonnych oraz świeckich działaczy katolickich, domagających się wprowadzenia na Ziemiach Zachodnich stałej administracji kościelnej.
Na odbytym ostatnio posiedzeniu wojewódzkiego zarządu zrzeczenia „CARITAS” w LUBLINIE, duchowni i świeccy działacze zrzeczenia z terenu diecezji lubelskiej uchwaliłi rezolucję, w której stwierdzają m. in.: „Przyłączamy się do powszechnych życzeń całego kraju w sprawie powołania stałej organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i zniesienia krzywdzącego dla społeczeństwa katolickiego stanu tymczasowości. Jesteśmy przekonani, że zlikwidowanie stanu prowizoryczności przyczyni się do pełnej realizacji zasad sprawiedliwej i miłośnej bliźniego przy których stojmy i dla których pracujemy”.

„Reprezentujemy Amerykę wolności i równości”

Howard Fast i Paul Robeson przemawiają na wiecu postępowej młodzieży w Nowym Jorku

NOWY JORK (PAP). — Z okazji I zjazdu „Ligi Młodzieży Robotniczej”, w Nowym Jorku odbył się wielki wiec, w którym wzięło udział ponad 5 tysięcy młodych robotników i studentów.

Na wiecu przemawiali: znany pisarz Howard Fast, członek Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partii USA Elżbieta Flinn, przewodniczący „Ligi Młodzieży Robotniczej” Griffith, przewodniczący Związku Młodzieży Porto Rico Arbon i słynny śpiewak Paul Robeson.

Howard Fast podkreślił w swym przemówieniu, że głównym zadaniem młodzieży amerykańskiej jest uratowanie kraju przed zbrodniczymi machinacjami „ludzi, którzy rządzą Stanami Zjednoczonymi i którzy gotowi są pogrzyżyć cały świat w potokach krwi”. Prawdziwy patriotyzm — powiedział Fast — nakazuje nam odmawiać pomocy podżegaczom wojennym.

Paul Robeson oświadczył: „Nie reprezentujemy Ameryki Dullesa, Mac Arthura i innych złych mo-

cy. Reprezentujemy Amerykę wolności i równości. Eisenhower i Stassen przekształcają uniwersytety amerykańskie w koszary, lecz młodzi amerykańscy robotnicy i postępowi studenci sprzeciwiają się stanowczo zbrodniczym planom wojennym zwróconym przeciwko narodowi koreańskiemu, narodowi chińskiemu i narodowi Związku Radzieckiego”.

Robeson przypomniał, że 33 lata temu kapitaliści usiłowali zniszczyć pierwszy na świecie kraj socjalizmu, lecz ponieśli sromotną porażkę. Plan zniszczenia krajów demokracji ludowej po drugiej wojnie światowej również zakończył się bankrutem. Zamiary kapitalistów zahamowania rozwoju 475-milionowego narodu chińskiego są także z góry skazane na niepowodzenie.

Jesteście młodzi — powiedział Robeson — przyszłość jest przed wami i jestem przekonany, że potraficie obronić pokój.

Na zakończenie uczestnicy wiecu odśpiewali wraz z Robesonem hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Pod silnymi ciosami Armii Ludowej Amerykanie cofają się na wielu odcinkach frontu w Korei

LONDYN (PAP). — Korespondenci zachodnich agencji prasowych donoszą, że wojska amerykańskie i południowo — koreańskie pod naciskiem koreańskiej Armii Ludowej zmuszone były na wielu odcinkach do odwrotu.

Na lewym skrzydle frontu w Korei północno — zachodniej 25 dywizja amerykańska została odrzucona o 6 km i wycofała się z miasta Czongdżu. Jeden batalion tej dywizji został otoczony na południowy — wschód od Unsanu. Amerykanie musieli zrezygnować z prób zaopatrywa-

nia tego batalionu z powietrza, gdyż teren, na którym miał nastąpić zrzut, został w międzyczasie zajęty przez Armię Ludową.

Ciężkie straty poniosła również II dywizja amerykańska na środkowym odcinku frontu. Musiała ona pod silnymi ciosami Armii Ludowej wycofać się na południe.

Na wschodnim brzegu rzeki Czongczon oddziały Armii Ludowej zajęły dominujące nad okolicą wzgórza, zmuszając batalion amerykański do ucieczki.

Zgon Svetena Żujowicza w kazamatach titowskich

WIEDEN (od własnego korespondenta). — Według uzyskanych tu wiarygodnych informacji — Sveten Żujowicz, znany komunistą jugosłowiański, aresztowany przez katów titowskich w marcu 1948 roku za jego przekonania demokratyczne, zmarł w tych dniach

w jednym ze szpitali Belgradu, dokąd został przewieziony z więzienia.
Żujowicz zmarł wskutek wytworzonego dlań, nie dającego się znieść, reżimu więziennego i tortur.

8 tysięcy delegatów z całych Niemiec uczestniczyło w konferencji Wolnej Młodzieży Niemieckiej

BERLIN (PAP). 26 listopada w Berlinie odbyła się pierwsza ogólnoniemiecka konferencja Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej (FDJ) z udziałem 8 tysięcy delegatów z wszystkich części kraju, w tej liczbie 2 tysiące delegatów z Niemiec Zachodnich.

Nad trybuną widniał napis złotymi literami, zawierający słowa Generallissimusa Stalina: „Zycie młodzieży niemieckiej, aktywnemu budownictwu jednolitych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec, nowych sukcesów w tym wielkim dziele”.

Zgajając konferencję, przewodniczący Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej Honnecker powitał serdecznie młodych bojowników o pokój, o demokratyzację i o jedność Niemiec. Zwracając się do rady politycznego Radzieckiej Komisji Kontrolnej — Siemionowa — Honnecker prosił go o przekazanie serdecznych pozdrowień od członków FDJ Chorążemu pokoju i postępu na całym świecie — Generalissimusiowi Stalinowi.

Plan roczny wykonany!

PRZEDZALNIA CIENKOPRZEDNA ZPE IM. JÓZEFA STALINA WYKONAŁA ROCZNY PLAN PRODUKCJI

Wczoraj o godzinie 20.30 załoga przedzalni cienkoprzędnej ZPE im. Józefa Stalina wykonała roczny plan państwowy. Ostatnie kilogramy przędzy oddała prządka tow. Józefa Siekiera, pracująca pod kierownictwem majstra Piotrowskiego.

Zakłady Graficzne „Książka i Wiedza” w Łodzi wykonały roczny plan produkcyjny w dniu 25 listopada 1950 r. o godz. 10 rano, to jest, na 10 dni przed terminem, wynikającym z zobowiązań.

Dnia 25 listopada 1950 r. o godz. 17.30 załoga WPB w Łodzi wykonała przedterminowo plan roczny (na 26 dni przed terminem planowanym, a na 5 dni — przed terminem zobowiązania).

25 bm. wykonała roczny plan produkcyjny również załoga tkalni I B Północno-Łódzkiej Zakładów Przemysłu Jedwabniczego.

Ogólnopolska konferencja lekarzy chorób zawodowych

27 bm. rozpoczęła się w Łodzi ogólnopolska konferencja lekarzy-specjalistów ze wszystkich ośrodków chorób zawodowych. W obradach, na które przybył wiceminister Zdrowia Kozusznyk i przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — tow. dr. Przysuski, bierz udział 120 lekarzy — specjalistów chorób zawodowych oraz wybitni lekarze z Czechosłowacji: wyładowca medycyny pracy na Uniwersytecie Karola w Pradze — prof. dr. Jarosław Teissinger, kierownik Wydziału Higieny Pracy w czeskosłowackim Ministerstwie Zdrowia — dr. Helena Stahlova, kierownik Kliniki Medycyny Pracy w Bratysławie — dr. Nosal, kierownik Wydziału Higieny Pracy Ubezpieczeń Społecznych — dr. Fajkus oraz dr. Miller z Uniwersytetu Karola w Pradze.

Zbranych gości powitał w sali wykładowej Akademii Medycznej dyrektor Polikliniki Chorób Zawodowych w Łodzi — rektor A. M. prof. dr. Emil Paluch, a następnie głos zabral wiceminister Zdrowia — tow. Kozusznyk. Mówca wskazał na konieczność powiązania badań naukowych z dzie-

niakami konferencji księży, siostr zakonnych, wychowawców i pracowników zakładów opiekuńczych zrzeczenia „Caritas” w KIELCACH uchwalono jednomyślnie rezolucję, w której czytamy m. in.: „Pracujemy i pracować będziemy zgodnie z zasadami religii katolickiej i zgodnie z racją stanu Polski Ludowej. Rozumimy w całej pełni największe zadanie naszego pokolenia: utrzymanie pokoju powszechnego. Popieramy wysiłki zmierzające do utrwalenia pokoju na świecie. Całą mocą naszego uczucia patriotycznego pragniemy umocnienia naszej granicy zachodniej na Odrze i Nysie, która słusznie została nazwana granicą pokoju. Terorowanie istniejącego stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich sprzyja antypolskiej rewizjonistycznej kampanii, rozpętanej w Niemczech Zachodnich. Dlatego przyłączamy się do głosu katolików świeckich i kapłanów, którzy żądają ustanowienia stałych biskupów, dziekanów i proboszczów na odwieczne polskie ziemie”.

W BIAŁYMSTOKU odbyła się konferencja komisji księży-członków Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, poświęcona zagadnieniu walki o pokój. Po żywej dyskusji, zebrani księża uchwaliłi rezolucję, domagającą się usunięcia obecnego stanu tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

„Przyłączenie Ziemi Zachodnich do Polski” — czytamy w rezolucji — w wyniku historycznego zwycięstwa Związku Radzieckiego nad faszyzmem hitlerowskim, stało się aktem

dziny chorób zawodowych z doświadczeniami praktycznymi, jakie codziennie notują w swej pracy lekarze fabryczni. Zadaniem ośrodków chorób zawodowych, których w Polsce posiada już 17 — jest stała i systematyczna akcja, mająca na celu nie tylko leczenie, ale również zapobieganie chorobom zawodowym. Zmniejszenie liczby wypadków chorób zawodowych i urazów przy pracy do minimum jest wkładem lekarzy fabrycznych oraz lekarzy-specjalistów chorób zawodowych w zwiększenie naszego potencjału produkcyjnego, wkładem w realizację Planu 6-letniego.

W godzinach popołudniowych wygłoszone zostały dwa referaty naukowe: prof. dr. E. Palucha — „Metody badań zanieczyszczenia powietrza” i prof. dr. M. Mierzeckiego z Wrocławia — „Choroby zawodowe skóry”. W toku dalszych obrad, w dyskusji nad referatami zabrał między innymi głos goście czechosłowaccy, którzy podzieliłi się z lekarzami polskimi doświadczeniami czechosłowackiej służby zdrowia w dziedzinie zwalczania chorób zawodowych.

Armia Ludowa Vietnamu wyzwoliła Chuc-Hai-Son

GENEWA (PAP). — Agencje zachodnie donoszą, że wietnamskie wojska ludowe wyzwoliły miejscowość Chuc-Hai-Son, położoną w odległości 36 km na zachód od Moncaj.

Paryski „Monde” podaje, że w czasie ewakuacji Langson Francuzi pozostawili 1.300 ton amunicji, 200 tysięcy litrów benzyny, 2 tony mleka skondensowanego, znaczne ilości żywności oraz ekwipunku.

Sesja Rady ŚFMD

WIEDEN (PAP). — Od soboty odbywa się w Wiedniu sesja Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W obradach uczestniczyło przeszło 120 przedstawicieli postępowej młodzieży z ponad 20 krajów świata. Sale obrad udekorowano flagami poszczególnych krajów i hasłami pokojowymi w wielu językach.

Porządek dzienny uchwalono jak następuje:

- 1) Uchwały II Światowego Kongresu Obronców Pokoju i zadania Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej w walce o pokój.
- 2) Organizacja III Międzynarodowego Festiwalu Młodzieży i Studentów Demokratycznych.

Sprawy uchwał II Światowego Kongresu Obronców Pokoju zreferował przewodniczący ŚFMD — Guy de Boissou.

Ludność Korei radośnie powitała wspólną deklarację demokratycznych partii Chin

PEKIN (PAP). — Jak donosi Koreańska Agencja Telegraficzna, przedstawiciele różnych partii politycznych i organizacji społecznych Korei wyrażają głęboką radość i wdzięczność z powodu niedawnej wspólnej deklaracji demokratycznych partii chińskich w sprawie Korei.

Drugie zwycięstwo naszych bokserów we Francji

Drugi występ pięciarczyw naszych, zw. zawodowych bawiących we Francji przyniósł im ponowne zwycięstwo. Tym razem Polacy zwyciężyli drużynę FSQT 13:1.
Mecz odbył się w miejscowości Fresnes, gdzie zamieszkuje wiele Polaków.

Rysy i pęknięcia w „bloku zachodnim”

Głosy prasy amerykańskiej o rozbieżnościach między uczestnikami paktu atlantyckiego

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda” ogłasza przegląd głosów prasy amerykańskiej na temat rozbieżności między uczestnikami paktu atlantyckiego, jakie ujawniły się w związku z wojną koreańską.

Gdy imperialiści amerykańscy rozpetywali wojnę w Korei — pisze na wstępie „Prawda” — spodziewali się on m. in. wykorzystać zastrzeżenie sytuacji międzynarodowej, by skonsolidować sojusz atlantycki oraz przezwyciężyć rozbieżności w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W ciągu pierwszych miesięcy

wojny koreańskiej prasa amerykańska ogłosiła mnóstwo doniesień i artykułów, usiłujących dowiedzieć „dobroczynnego wpływu” tej wojny na rozwój stosunków wewnątrz sojuszu atlantyckiego. W ostatnich jednak dniach prasa amerykańska zaczęła oceniać wpływ wojny koreańskiej na żywotność tego sojuszu w całości odmiennym duchu. Obecnie prasa amerykańska zadaje pytanie czy wojna w Korei nie doprowadzi do zupełnego rozkładu sojuszu atlantyckiego i do międzynarodowej izolacji USA.

Krytyka Ministerstwa Spraw Wojskowych USA

Korespondent dziennika „Chicago Daily News” donosi z Paryża, że jedną z przyczyn, które doprowadziły organizację wojskową sojuszu atlantyckiego niemal do bankructwa, jest fakt, że „Pentagon” (Ministerstwo Spraw Wojskowych USA) ignorował poglądy sojuszników. Ostre spory w sprawie remilitaryzacji Niemiec, który doprowadził do planowania wojskowego do niebezpiecznego impasu, jest następstwem jednostronnej decyzji „Pentagonu”, przewidującej, że Niemcy Zachodnie mają wystawić 10 dywizji Anglikom i Francuzom po prostu zaproponowano przyłączenie się do tego planu. Poruszenie sprawy ponownego uzbrojenia Niemiec bez uprzedzenia świadczy — zdaniem korespondenta — o braku zdrowego rozsądku politycznego.

Pesymistyczne nastroje w Trizonii

Korespondent „New York Herald Tribune” donosi z Frankfurtu nad Menem, że tamtejsze koła amerykańskie są nastroszone wielce pesymistycznie. Wyniki ostatnich wyborów w Hesji, Wirtembergii i Badenii obalają nadzieje na szybkie rozstrzygnięcie problemu remilitaryzacji. Należy obecnie oczekiwać okresu uciążliwego manewrowania i targów dyplomatycznych zarówno między sojusznikami zachodnimi a Zachodnimi Niemcami z jednej strony, jak i z drugiej strony w gronie samych sojuszników zachodnich. Korespondent przewiduje, że „rząd” zachodni nie będzie wysunął wobec sojuszników żadnych dalszych ustępstw ekonomicznych i politycznych przed udzieleniem kontyngentów wojskowych „dla obrony Zachodu”. Zaznaczając, że rząd USA postanowił odroczyć wysłanie posiłków wojskowych do Niemiec Zachodnich, korespondent pisze, że w związku z tym Stany Zjednoczone nie wstrzymują się z projektowaną nominacją Eisenhowera na starostwo gubernodowodzącego w Europie, a to wobec tego, że nie został rozstrzygnięty problem, kim i jak będzie on dowodził.

Obserwator dziennika „New York Times” Mac Cormick pisze m. in.: „Spór francusko-amerykański o to, na jakich warunkach można zezwolić Niemcom na uzbrojenie, oparty był na złudzeniu, że Niemcy, jako naród militarystów, pragną gorąco włożyć mundur i ruszyć w bój... Ale w obecnej chwili, gdy Zachód usiłuje rozpaczyliwie zademonstrować swą potęgę bojową, ten złamany naród po prostu nie chce się bić. Jest to zjawisko dość paradoksalne, ale ten sam nieprzyjaciel, który zmuszony został do rozbrojenia się zaledwie przed 5 laty, obecnie odmawia wykonania rozkazu swych „zwycięzców”, by uzbroić się ponownie.”

Pakt atlantycki w błędnym kole

Malując obraz impasu, w jakim znalazł się sojusz atlantycki „New York Times” pisze m. in.: „Ogarnęły nas przerażające obawy. Anglia i Francja obawiają się, że Azja odwróci uwagę Ameryki kosztem osłabienia Europy. Istnieje też obawa, czy nie okazano zbyt wiele stanowczości w stosunku do Rosji i Chin. Równocześnie jednak Europa gani USA za brak konsekwentnej polityki. Jeśli wszakże nie mamy takiej polityki, to przyczyną tego jest fakt, że Europa ujawnia zamieszanie, nieśmiałość i wahania w sytuacji, wymagającej dynamizmu i odważnych decyzji. Słowem uganiamy się nawzajem w błędnym kole. Problem ten przybrał najostrejszą formę we Francji. Francuzi uważają, że nasza polityka jest zbyt stanowcza — my natomiast sadzimy, że ich polityka jest zbyt słaba... Jeden z głównych argumentów Anglii wciąga nas do drugiego błędnego koła. Anglii nie ufają Francuzom, a Francuzi mówią, że Europa nie może być silna bez poważniejszych zobowiązań angielskich... Im bardziej analizujemy sytuację, tym bardziej oczywiste staje się, że Francja ma w ręku klucz do polityki europejskiej, lecz nie chce ani otworzyć, ani zamknąć drzwi tym kluczem”. „New York World Telegram and Sun” pisze w artykule redakcyjnym: „Równowagę sił w Europie podtrzymywały dawniej Niemcy... Stany Zjednoczone nie mogą już pozwolić na to, by tracono na próżno czas na bezowocne wysiłki w celu przekonania Francji o konieczności przyjęcia realistycznego kursu polityki. Powinniśmy działać razem z Francją, jeśli to jest możliwe, ale i bez niej, jeśli zajdzie potrzeba. Niemcy Zachodnie są nieodzownym elementem zdrowego europejskiego programu wojskowego i nie możemy się zgodzić na nie mniejszego.”

Obawy w sprawie polityki zagranicznej

Wobec przerażenia, które wywołano w Europie, nie należy się dziwić, że w Ameryce, gdzie prasa amerykańska od czasu do czasu ogłasza głosy krytyki, coraz częściej pojawiają się głosy, które wywołują w Europie przerażenie. Wobec przerażenia, które wywołano w Europie, nie należy się dziwić, że w Ameryce, gdzie prasa amerykańska od czasu do czasu ogłasza głosy krytyki, coraz częściej pojawiają się głosy, które wywołują w Europie przerażenie.

Obawy w sprawie polityki zagranicznej

Wobec przerażenia, które wywołano w Europie, nie należy się dziwić, że w Ameryce, gdzie prasa amerykańska od czasu do czasu ogłasza głosy krytyki, coraz częściej pojawiają się głosy, które wywołują w Europie przerażenie.

sztabu Mac Gloy'a oraz inni przedstawiciele wojskowości amerykańskiej są rzecznikami nawrotu do „polityki 1945 roku”, która wyraża się w zdaniu: „zaproponujcie im, by skonsultowali to danie, a jeżeli nie podoba się im — wpełnijcie im jado do gardła”.

Ostry atak na Anglików

Publicysta Dawid Lawrence na łamach „New York Herald Tribune” atakuje szczególnie ostro Anglików. Uważa on, że stosunki między USA a Wielką Brytanią muszą być „zrewidowane”. Według Lawrence’a — w Waszyngtonie sądzą, że dyplomacja londyńska przeliczyła się w ocenie obecnych nastrojów amerykańskiej opinii publicznej, przypuszczając, że Stany Zjednoczone w interesie pokoju za wszelką cenę gotowe są „zawrzeć transakcje z komunistami na Dalekim Wschodzie”.

Anglicy — pisze dalej publicysta — zaczęli w ostatnich dniach z właściwą im finezją działać na rzecz uspokojenia komunizmu w Azji. Czyżby chcieli oni wywołać w Stanach Zjednoczonych przekonanie, że ich rząd sprzyja w głębi serca zamiarom rządu moskiewskiego wo-

Nowa faza „bitwy o Europę”

Również w dużej części prasy amerykańskiej wyrażana jest opinia, że rozstrzygnięcie drażliwych problemów politycznych metodami, jakie proponują skrajne elementy, grozi Stanom Zjednoczonym bardzo niebezpiecznymi konsekwencjami. Dziennik „New York Herald Tribune” zamieszcza artykuł dziennikarza francuskiego Schreiberna, wypowiadającego się przeciwko tym metodom. „W ciągu ostatnich 10 dni — pisze autor — bitwa o Europę wkraczała w nową fazę w rezultacie dwóch czynników. Pierwszym czynnikiem jest potężna kampania dyplomatyczna, prowadzona przez Rosjan pod hasłem zjednoczenia Niemiec. Drugim czynnikiem jest oddziaływanie psychologiczne wyborów do Kongresu USA na umysły różnych przywódców europejskich... Europa jest polem bitwy zimnej wojny. Europejczyce podzielili się na dwa obozy, między którymi toczy się nieustanna walka wewnętrzna... Jeden z nich nastroszony jest na rzecz sojuszu atlantyckiego, drugi — na rzecz neutralności w „zimnej wojnie”. Autor analizuje następstwa ewentualnego odchylenia się polityki zagranicznej USA w kierunku koncepcji Tafta-Byrda:

1) Głęboka niewiara w zdolność Europy samodzielnego wykozystania amerykańskiej pomocy

Wobec Dalekiego Wschodu? Czy też może należy ocenić ten manewr jako zamaskowaną próbę zmuszenia Ameryki do skreślenia ze swego rachunku Dalekiego Wschodu, by można było udzielić większej pomocy finansowej i wojskowej Europie? Niezależnie od motywów dynamicznych kroków dyplomacji angielskiej, obecna sytuacja nie rokuję nic dobrego dla przyszłych stosunków anglo-amerykańskich. Skoro tylko w Waszyngtonie wytworzy się opinia, że Anglia nie jest gotowa występować przeciwko komunistycznej części świata, zmniejszy się wówczas troska o udzielenie pomocy Europie, a wzmocnią się żądania, by Ameryka wykozystwała wszystkie istniejące środki dla utworzenia własnych amerykańskich sił zbrojnych, w celu obrony Ameryki. Taka droga byłaby tragicznym błędem.

Obawa przed izolacją

Zdaniem Lindley'a, obserwatora pisma „News Week”, największym niebezpieczeństwem dla USA jest niebezpieczeństwo „izolacji międzynarodowej”. W obecnej chwili — pisze między innymi publicysta — za chodzi niebezpieczeństwo, że wolny świat może się rozczepić i znaleźć my się, praktycznie biorąc, w odosobnieniu. Jednolity front Narodów Zjednoczonych, powołany do życia w związku z agresją w Korei, jest chwiejny, a co gorsza — chwiejny jest również sam sojusz atlantycki... Autor uskarża się dalej na „upór” Francuzów w sprawie remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i stwierdza, że przywódcy polityczni niektórych krajów europejskich ujawniają niezdeterminowanie, gdy mowa o ofiarach, związanych nieuchronnie ze zbrojeniami „w należytych rozmiarach”. Do przywódców tych należą między innymi wybitni członkowie rządu angielskiego. Znowu — pisze autor — rozlegają się głosy pacyfikatorów... Następnie Lindley zwraca uwagę na fakt, że wybory w USA wzmocniły antyeuropejskie skrzydło partii republikańskiej. „Najbardziej bezpośrednim niebezpieczeństwem dla sojuszu atlantyckiego jest — pisze autor — rozbieżność w sprawie polityki wobec Chin komunistycznych. Nasza dyplomacja powinna okazać tyle zręczności, delikatności i odwagi, by za pomocą straszliwego rozłamów wolnego świata w ciągu nadchodzących tygodni”.

W poszukiwaniu kompromisu

Dziennik „Washington Post” wyraża do uczynienia wszelkich wysiłków w celu uregulowania rozbieżności między uczestnikami paktu atlantyckiego na podstawie jakiegoś kompromisu bądź porozumienia. By wykonać się z impasu — pisze dziennik — istnieje jedna tylko droga. Prezydent powinien zaprosić do Waszyngtonu szefów rządów Francji, Niemiec, Anglii i Kanady. Marazm moralny posunął się zbyt daleko, by sytuację mogli naprawić ministrowie spraw zagranicznych... Jeżeli ta próba dozna niepowodzenia, trzeba będzie zrewidować całą sytuację i opracować jakiś „alternatywny plan”.

Obawa przed izolacją

Zdaniem Lindley'a, obserwatora pisma „News Week”, największym niebezpieczeństwem dla USA jest niebezpieczeństwo „izolacji międzynarodowej”.

Zachód w obliczu „największej próby solidarności”

Na łamach ostatniego numeru pisma „News Week” czytamy m. in.: „W ciągu minionego tygodnia wojna koreańska zaczęła dawać Rosji bardzo poważne dywidendy. Jedynym źródłem między Stanami Zjednoczonymi a ich głównymi sojusznikami na Zachodzie w sprawie Korei jest zagrożona w związku z polityką w stosunku do czerwonych Chin. Ale w Lake Success, postawiono na kartę zagadnienie o większej nawet doniosłości, niż sprawa uregulowania wojny koreańskiej. Zachód znalazł się w obliczu największej od czasu zakończenia wojny światowej próby swej solidarności w walce przeciwko siłom komunistycznym”.

Dla potwierdzenia tej opinii, pisano przycząca doniesienia swych korespondentów z Londynu i Waszyngtonu.

Mimo zaprzeczenia pogłoskom, że Anglia zerwie się amerykańskiej pomocy wojskowej — donosi korespondent londyński tego pisma — w łonie rządu angielskiego wzmagają się istotnie nastroje za tym, by nie spieszyć się z wydatkami na zbrojenia. Przedstawiciele prawnego i lewego skrzydła partii laburzystowskiej w parlamencie angielskim pragną w sposób najzupełniej konkretny, aby program zbrojeń oparty został, przynajmniej nominalnie, na zasadzie „partnerstwa”, a nie na podstawie zależności od Ameryki. Uważają oni, że zwiększyłoby to ciężar gatunkowy Anglii w sprawach Zachodu i pozwoliłoby na powstrzymanie dążeń USA do rozwijania obrzygniętości wysiłku zbrojeń z Rosją... Obecnie co najmniej lewe skrzydło

rządu broni zasady, w myśl której sojusz atlantycki powinien się zbroić w granicach możliwości każdego z sojuszników państw i bez żadnych bezpośrednich subsydiów amerykańskich.

Korespondent pisze dalej, że demonstracja niezależności od Ameryki byłaby w Anglii nadzwyczaj popularna. Stwierdza on, że Anglii obawiają się wojny z Chinami i że, zdając sobie sprawę, iż musieliby wycofać się na stronę Ameryki, zdecydowali się uczynić wszystko, by tego uniknąć.

Charakterystyczna jest uwaga korespondenta, że Anglii traktują bardzo nieufnie gen. Mac Artura, którego jeden z członków rządu angielskiego nazwał w prywatnej rozmowie „tajną bronią Rosji”.

Obecnie Anglicy pokładają nadzieję w rozmowach z delegacją chińską, która udała się do Nowego Jorku. Londyn uważa, że rozmowy te powinny objąć wszystkie sprawy Dalekiego Wschodu, poczynając od utworzenia „strefy buforowej” w Północnej Korei, a kończąc na wprowadzeniu kontroli Formozy przez „neutralną komisję azjatycką”. Bevin chce również omówić sprawę ewentualnej roli „czerwonych Chin” w opracowaniu traktatu pokojowego z Japonią. „Jeżeli mamy być zupełnie szczerzy — dodaje korespondent — musimy powiedzieć, że Anglia obawia się bardziej tego, by nastroje amerykańskie nie wymknęły się spod wszelkiej kontroli i nie uczyniły wojny nieuniknioną, niż możliwości rozpaczenia tej wojny przez Rosję”.

Anglicy narzekają na „nieodpowiedzialność” amerykańskiej polityki zagranicznej

Według doniesień waszyngtońskiego korespondenta tegoż pisma, przedstawiciele Departamentu Stanu potwierdzają istnienie w Anglii obaw przed tym, co Anglicy nazywają „nieodpowiedzialnością” amerykańskiej polityki zagranicznej, która może wciągnąć ich w niebezpieczną sytuację. Korespondent twierdzi, że w ciągu ostatnich dni Stany Zjednoczone były obiektem „energicznego natarcia dyplomatycznego ze strony krajów wspólnoty brytyjskiej”. Niektóre spośród obaw brytyjskich wywołane zostały nieumyślnie przez sam Departament Stanu. Tak więc na przykład — jak donosi korespondent — Stany Zjednoczone wystąpiły z projektem ściania nieprzyjaciela nawet na terytorium Chin. Sama już wzmianka o tej ewentualności wywołała trwogę wśród Anglików i innych sprzymierzeńców. Australij-

czyści skierowali nawet do USA swe go rodzaju ultimatum, oświadczając, że powinni być zawiadomieni z góry o wszelkiej decyzji rozszerzenia działań wojennych poza granice Korei. Rząd kanadyjski — jak pisze dalej tenże korespondent — przestał do rządu USA memorandum, w którym domagał się rezygnacji z zamiarów uregulowania sprawy Tajwanu za pośrednictwem ONZ.

Kanadyjczycy podkreślili, że propozycja amerykańska drażni Chińczyków i potwierdza ich podejrzliwość do agresywnych zamierzeń Ameryki. Odczuwając z jednej strony nacisk swych sojuszników, z drugiej zaś nacisk krytyków swej polityki chińskiej w Kongresie — Departament Stanu nie opracował jeszcze narazie — jak utrzymuje korespondent — swej własnej polityki.

Informacje „Daily Compass”

Dziennik „Daily Compass” podał informacje swego korespondenta z Lake Success, według których rządy Belgii, Holandii i Luksemburgu o-

strzegły rzekomo rząd USA, że jeśli pragnie on utrzymać jedność sojuszu atlantyckiego — należy zakończyć jak najszybciej wojnę w Korei.

„Niepomyślne” tendencje polityki zachodnio-europejskiej

Mówiąc o „kryzysie” paktu atlantyckiego, prasa amerykańska wskazuje, że ostatnio zarysowały się w rozwoju polityki państw zachodnio-europejskich tendencje „zatrważające” z punktu widzenia USA. Do liczących tych „niepomyślnych” tendencji obserwatorzy amerykańscy zaliczają następujące fakty:

1) Poważne rozbieżności między USA a pozostałymi członkami sojuszu atlantyckiego w sprawach polityki na Dalekim Wschodzie.

2) Wahania Anglii w sprawie roz-

miarów programu zbrojeń i tendencji do większego niezależnienia się od USA.

3) Opór Francuzów przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

4) Brak rzeczywistej jedności USA, Anglii i Francji wobec ostatnich propozycji radzieckich w sprawie Niemiec.

5) Wzmocnienie się schumacherowców w Niemczech Zachodnich, co — zdaniem prasy amerykańskiej — komplikuje cały problem ponownego uzbrojenia Niemiec.

Rady korespondenta „Christian Science Monitor”

Korespondent dziennika „Christian Science Monitor” w Londynie doradza Waszyngtonowi, by liczył się z faktem, że „nawet przedstawiciele prawnego skrzydła w rządzie angielskim, jak Bevin lub Gaiskell, pragnęliby zastosować do amerykańskiej pomocy wojskowej taką formułę, która pozwoliłaby Anglii na odgrzybianie roli równego partnera, a nie ubogiego krewnego”. Według kores-

pondenta, w Anglii można obecnie zaobserwować odrodzenie się ducha niezależności, co odbija się prawdopodobnie na polityce zagranicznej.

Wraz z ustaniem pomocy marszałkowskiej — pisze dalej korespondent — osłabną zapewne impulsy, które pierwotnie wpłynęły na angielską politykę zagraniczną w sensie uważnego traktowania żywej Waszyngtonu.

MARCELI NOWOTKO

(W ósmą rocznicę śmierci)

Osiem lat mija, kiedy od skrytobójczej kuli prowokatora, nastanego do Partii przez „dwójkę”, zginął pierwszy sekretarz Polskiej Partii Robotniczej — wzór patrioty i internacjonalisty, Marcelli Nowotko.

Polska klasa robotnicza dobrze znała tow. Nowotko, szanowała go i kochała jako niezłomnego rewolucjonistę i kryształowego czło-wieka. Wspomnienie o towarzyszu Marcellim Nowotce — „Marianie” — łączy się ze wspomnieniem wysokiej, silnej postaci, o pogodnym, szczerym obliczu człowieka, który wie, czego chce i do czego dąży, człowieka — ideowca, bojownika o lepszą przyszłość klasy robotniczej i mas chłopskich...

Jego niezłomna wola, szybkość decyzji, powaga, ale jednocześnie rozbrajająca szczerota i prostota w podejściu do ludzi, zjednały mu szacunek i miłość wszystkich tych, którzy gdziekolwiek z nim się stykali i współpracowali. Taki był tow. Nowotko i takim go opisuje we wspomnieniu tow. Franciszek Józwiak-Witold.

Syn klasy robotniczej, Marcelli Nowotko, od najmłodszych lat walczył o najściślejszy sojusz proletariatu polskiego ze proletariatem rosyjskim, o zwycięstwo hasła Lenina i Stalina, o Polskę socjalistyczną. Rozpoczął swą działalność w szeregach SDKP i L, które toczyła bój o zwycięstwo rewolucji w Polsce. SDKP i L wierna zasadom solidarności międzynarodowej, mobilizowała polskich robotników do współdziałania z robotnikami Rosji przeciwko wspólnemu wrogowi — caratowi.

Niepodległa Polska, która powstała w wyniku Rewolucji Październikowej, nie była jednak tą, o którą walczyła polska klasa robotnicza, o której marzył tow. Nowotko. Piłsudski, endecja i pracownicze kierownictwo PPS z Daszyńskiego i Moraczewskim na czele, uczynili z państwa polskiego narzędzie imperialistycznego wyzysku, wroga rewolucji społecznej, wroga pierwszego państwa robotników i chłopów — ZSRR.

Przeciwko kapitalistycznym rząd-

dom w Polsce, przeciwko burżuazijnemu ciemnemu rozpoczynającemu walce tow. Nowotko. Rozumie on od początku wielką rolę Związku Radzieckiego w walce polskiego proletariatu o jego wyzwolenie. To też już w 1918 roku, za przykładem rewolucjonistów rosyjskich, organizuje w Cieluchowie, gdzie pracował w tamtejszej cukrowni, pierwszą radę delegatów robotniczych i chłopskich. Niezrozumowanie demaskuje zaborczą politykę Piłsudskiego i polskiej burżuazji wobec Związku Radzieckiego. W okresie międzywojennym staje się jednym z najbardziej ofiarnych działaczy Komunistycznej Partii Polskiej.

Mimo surowych represji, które spadają na tow. Nowotko, mimo wydania na niego zaozaczego wyroku śmierci — nie przerywa swej pracy i zmuszony do ukrywania się, dalej organizuje polską klasę robotniczą do walki o swe prawa, do walki o zdobycie władzy. Pod zmienionym nazwiskiem i pseudonimem widzimy go wśród metalowców w Dąbrowie Górniczej, Starachowicach wśród robotników rolnych w Poznaniu. Tow. Nowotko wysyłany jest przez partię na najtrudniejsze posterunki, gdzie toczy się bój w interesie ludu polskiego. Zostaje instruktorem dla okręgów wiejskich, sekretarzem okręgów partyjnych w Lwowie, w Zagłębiu Da-

browskim, w Łodzi, w Warszawie podmiejskiej.

Pawlak, Mokotów, więzienie plockie i w Koronowie stają się jego uniwersytetami. Więzienie nie łamie jego ducha. Za każdym razem po opuszczeniu więzienia wraca do wytyczonej pracy rewolucyjnej. Siedzony przez policję polityczną zostaje następnie osadzony w więzieniu w Rawiczu. Tym razem na 12 lat.

Gdy w 1939 roku wybuchła wojna, rozbija z innymi towarzyszami bramę więzienia i wychodzi na wolność, aby walczyć na śmierć i życie z faszystem niemieckim.

Wraz z innymi towarzyszami z KPP buduje Polską Partię Robotniczą. Buduje ją w oparciu o ideologię marksistowsko-leninowską, w oparciu o rewolucyjną tradycję polskiej klasy robotniczej, w oparciu o nauki i doświadczenia WKP(b).

Polscy faszyci, którzy współdziałając z hitlerowcami zaczęli zwalczać PPR, widząc w niej trzon przyszłej władzy ludowej — skierowali mordczą broń przeciwko temu, który otworzył nową kartkę w dziejach polskiego ruchu robotniczego.

26 listopada 1942 roku skrytobójcza kula faszystowskiego prowokatora wyrwała z szeregów klasy robotniczej jej bohaterskiego syna. Tow. Nowotko zginął, ale żyje i zwyciężyła klasa robotnicza, która realizuje jego ideały i marzenia. Towarzysze walki i pracy Marcelego Nowotki, wierni nauczaniu Lenina-Stalina, kontynuują jego dzieło, prowadząc lud polski ku socjalizmowi.

W ostrej walce klasowej zwycięsko realizujemy pierwszy rok Planu 6-letniego. Likwidujemy resztki ustroju kapitalistycznego w mieście, a w sojuszu z chłopstwem ograniczamy i wypieramy elementy kulackie i tuczny walkę o socjalistyczną przebudowę wsi. „Żyjcie wśród nas tradycją i pamięcią o życiu i walce takich wielkich żołnierzy klasy robotniczej, jak Marcelli Nowotko — pisze tow. Edward Ochab — stanowić ważne źródło siły moralnej naszej partii, źródło niewzruszonej wiary w przyszłość proletariatu, w zwycięstwo komunizmu”. B. Tróński.



Marcelli Nowotko

O szerokie upowszechnienie nowych form pracy

Twórcza myśl robotnicza

zrodzona w Czynie Październikowym i Czynie Pokoju musi przynieść obfite plony

Czyn Październikowy i Czyn Pokoju, które ogarnęły masy pracujące Łodzi i województwa — to nie tylko ponadplanowa produkcja, to nie tylko kilogramy przędzy i metry tkanin, nie przewidziane w miesięcznych planach, to nie tylko — cyfr. Czyn łódzkiej klasy robotniczej, podjęty na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej i Światowego Kongresu Pokoju — to coś nowego i twórczego, co łamie stare, utarte przesady i dawne opory. Coś, co nadaje wspaniały rozmach naszej produkcji.

W ZPB im. Dzierżyńskiego powstały brygady, pracujące metodą Aleksandra Czutkicha, w ZPW im. 9 Maja, w ZPW im. Wiosny Ludów potworzyły się nowe brygady na sel faktorach, w ZPW im. Reymonta i w ZPB im. Dzierżyńskiego pojawiły się na maszynach proporzyczki — symbole zwycięstwa w pięciodniowym boju o produkcję. W ZPO „Wólczanka” zainicjowano współzawodnictwo wśród bractwa, w ZPW im. Łukasiewicza przez Szefera stanął pierwszy do obsługi 4 krosien korowych, młodzi przedsiębiorcy w ZPW im. Reymonta wpadli na pomysł utworzenia nowych brygad zespołowej pracy, o niestosowanych dotychczas metodach obsługi obrabianików.

Te nowe formy pracy powinny już dawno wyjść poza mury swych macierzystych fabryk i sztatowo zdobyć inne zakłady pracy. To „nowe”, które zrodziło się w Cynie Pokoju powinno stać się udziałem jak największych mas robotniczych. Powin-

no się nim stać zwłaszcza w chwili obecnej, gdy kończymy pierwszy rok sześciolatki, gdy wiele naszych zakładów pracy boryka się jeszcze z trudnościami, spowodowanymi brakiem ludzi i t. p. — Jakże cenne i pożyteczne byłoby dla nich owe nowe formy pracy, nowe metody mobilizowania załóg fabrycznych do czynu!

Fakty mówią

W ZPW im. Reymonta dzięki pięciodniowemu proporzycykom przechodzącym w przemyśle, wydajność przędzaln. Przędzki poczynają sobie za punkt honoru zdobyć i utrzymanie jak najdłużej zwycięskiej proporzyczki. Bronisława Feleak już od 15 dni zatrzymuje przy swojej maszynie symbol zwycięstwa. W ZPB im. Dzierżyńskiego 11 proporzyczek we wszystkich oddziałach produkcyjnych stało się niezmiernie ważnym momentem mobilizującym. Pakarka Markiewicz już czwarty raz z rzędu zdobywa proporzyczki.

Kto podchwycił inicjatywę robotników tych dwóch zakładów? Dotychczas tylko ZPB im. 1 Maja. Towarzysze z Widzewa na pierwszą wieść o proporzyczkach zgłosili się do rady załadowej ZPB im. Dzierżyńskiego i po kilku dniach również w przedsiębiorstwach Widzewskich Zakładów pojawiły się proporzyczki. W okresie realizacji Czynu Pokoju spełniły one nadzwyczaj poważną rolę. Dzięki nim wysunęły się nowe przodownice pracy, rozgorzała szlachetna rywalizacja między młodymi i starszymi robotnikami. Dziś również się za tymu celowi.

Szkoda jednak, że poza ZPB im. 1 Maja — przykład ZPB im. Dzierżyńskiego jest naśladowany dotychczas tylko przez ZPB im. Marchlewskiego.

W ZPB im. Dzierżyńskiego powstało kilka młodzieńczych brygad, pracujących metodą Aleksandra Czutkicha. Dzięki zespołowej pracy, dzięki codziennym odprawom, członkowie brygad podnieśli znacznie swe kwalifikacje zawodowe i przekraczają plany produkcyjne, zarówno w tkalnictwie, jak i w przędzalni. Dotychczas inicjatywę tej nie podjęło jednak żadne koło ZMP innych zakładów. Nie zainteresował się nią żaden komitet współzawodnictwa.

W ZPW im. Reymonta pracują t. zw. brygady pracy zespołowej. Śmiały pomysł, który początkowo wywoływał uśmiechy niedowierzania: oto zespół 6 przędzek obsługujący 6 maszyn, zupełnie bez udziału pomocników. Wspólnie obsługują maszynę, wspólnie pomagają sobie przy obsługaniu. Dzięki temu, 3 osoby z każdego zespołu można było przesunąć do innej pracy. Wzrosły zarobki przędzki. Jednocześnie zakłady uzyskały poważne oszczędności. Zespoły te, kierowane przez ZMP-owki: Owczar, Piątek i inne, osiągają do 125 proc. wykonania bazy oraz wysoką jakość. Jakie ogromne możliwości otwiera ten nowy sposób organizowania brygad przed innymi przedsiębiorstwami, odczuwającymi dotkliwy brak ludzi.

Sposób ten w przyszłości nie może pozostać tylko w murach ZPW im. Reymonta.

Skarżą się i narzekają kierownicy przedsiębiorstw o braku robotników. W ZPW im. 9 Maja robotnicy sami, z własnej inicjatywy, zorganizowali zespół na sel faktorach o jednym śrubowniku za miast dwóch. A więc powstała możliwość zorganizowania zespołu z o wymiarami śrubownikiem. Okazało się, że jeden śrubownik przy pomocy zespołu daje sobie doskonale radę. Ten słuszny pomysł stosują już w ZPB im. Stalina oraz w ZPW im. Wiosny Ludów.

Kierownicy, sekretarze organizacji partyjnych i przewodniczący rad w zakładach, którzy narzekają: „brak nam śrubowników” — winni przykład ten naśladować.

Wielowarzędziowość w przemyśle wełnianym nie rozwija się tak szybko, jakby należało, choć inicjatywa tow. Szefera z ZPW im. Łukasiewicza okazała się bardzo cenna. Po winna ona rozwinąć się we wszystkich zakładach przemysłu wełnianego, mobilizując tkaczy do przechodzenia na „czwórki”, „trójki” i „dwójki”.

Niewykorzystane bogactwo

Wymienione wyżej przykłady świadczą o ogromnym bogactwie pomysłów i o twórczej inwencji ro-

botników. To bogactwo musi być jak najbardziej wykorzystane. Również i pod tym względem mamy wiele do nauczenia się od radzieckich mas pracujących.

W Związku Radzieckim pomysły Czutkicha, pomysły Korabielnikowej przenosi się lotem błyskawicy z zakładu do zakładu. Tam szybko rozpowszechniają się i utrwalają nowe formy pracy, usprawniające i ulepszające produkcję. Już wielki czas, aby i u nas świeciła pełny triumf twórcza inicjatywa robotników, żeby stała się ona dźwignią w wykonywaniu naszych planów.

Myśl, zrodzona w Cynie Październikowym i Cynie Pokoju, musi przynieść naszej gospodarce i klasie robotniczej obfite plony!

O tym winny pamiętać i o to muszą walczyć organizacje partyjne i związkowe oraz kierownictwa zakładów pracy.

H. Samsonowska

Nasza ankieta

Chciałbym przede wszystkim powiedzieć, co ja sam zamierzam Związku Radzieckiemu.

Otóż ja przed wojną byłem wyrobkiem — nędzarzem u obszar nika. Byłbym nim i nadal, gdyby nie zwycięstwo Związku Radzieckiego, które umożliwiło dokonanie wielkich przemian społecznych w Polsce.

Dziś, dzięki pomocy Państwa, ukończyłem kurs traktorzystów i zostałem skierowany do Państwowego Ośrodka Maszynowego w Piotrkowie, gdzie pracuję dla lepszego jutra naszej wsi.

Słyszałem wiele od chłopów, którzy byli w Związku Radzieckim — o pracy oraz o wspaniałym, że aż zazdrość — życiu kolchozów i stacji maszynowo-tractorowych Ukrainy Radzieckiej. Zrozumiałem z tego, że i nasze życie, że rozwój spółdzielni produkcyjnych u nas zależy jest głównie od natężenia naszej pracy.

Dlatego też, podobnie jak traktorystów radzieckich MTS staram się pracować nie tylko wydajnie, ale i wzorowo pod względem jakości. Starannie uprawiam ziemię — to przecież więcej kwintali zboża czy okopowych z hektara, to wzrost dostatek chłopów pracujących. A o to

nam chodzi, aby chłop na wsi żył jak najlepiej, ażeby jak najszybciej osiągnął taki poziom kulturalny oraz dostatek, jak kolchoznicy.

Czytałem także, że robotnicy radzieckich stacji maszynowo-tractorowych — MTS — nadzwyczaj troskliwie konserwują swe maszyny i doszli do poważnych wyników w zakresie oszczędzania paliwa. Muszę stwierdzić, że u nas nie doceniano tych zagadnień. Maszyny psuły się z powodu niedbałej konserwacji. Przepały były dość znaczne. Postanowiliśmy skończyć z tym stanem rzeczy. Dzisiaj każdy pilnie troszczy się o swoją maszynę, a wielu traktorzystów osiąga coraz większe oszczędności na paliwie. Skutek jest taki, że awarie bywają już rzadkością, a wyniki pracy użyskujemy coraz lepsze. Spółdzielcy są zadowolony z naszej pracy. Nasz POM, chociaż jeszcze bardzo młody, gdyż powstał dopiero z rozpoczęciem siewów jesiennych, doszedł już do poważnych osiągnięć. Stało się to dzięki temu, że w pracy swej wzorujemy się na doświadczeniach naszych drogiej radzieckich braci.

Władysław Alama
Traktorysta POM
w Piotrkowie

Wzmagamy walkę o oszczędność węgla

Palacze kotłowi z łódzkich zakładów włókienniczych poznają metody pracy tow. Chajta

Było to niecodzienne wydarzenie. Obszerną halę kotłowni ZPW im. Wiosny Ludów, gdzie pracuje tow. Chajt, inicjator współzawodnictwa oszczędnościowego, zapelnili kilkudziesięciu palacze z łódzkich zakładów przemysłu włókienniczego. Przybyli tu oni w celu poznania metod pracy tow. Chajta.

Na wstępie dyrektor naczelny ZPW im. Wiosny Ludów wygłosił kilka słów do przybyłych, podkreślając wagę spotkania.

PRZYKŁAD ODPOWIEDNIEGO SPALANIA

Po chwili tow. Chajt przystępuje do zademonstrowania zebrany sposób swojej pracy. Staje na przeciw otworu jednego z pieców kotłowych. Zaraz też gromadzi się dookoła palacze, chcąc jak najdokładniej przyjrzeć się pracy tow. Chajta. Tow. Chajt otwiera drzwiczki pieca, chwytając szufel i trzykrotnie sypie węgiel na palenisko. Za chwilę w rękę jego pojawia się długi jeździec, leżący na palenisku, aby o palił się całkowicie. Z otworu pieca buchają fale gorąca. Palacze z ogromnym zainteresowaniem śledzą każdy ruch, każdą czynność, wykonywaną przez tow. Chajta.

Palacz Janisewski z zakładów dziewiarskich z uwagą ogląda manometr umieszczony z boku kotła. Przy niewłaściwym spalaniu węgla strzałka manometra wskazuje coraz to inną cyfrę. Tow. Janisewski wie o tym dobrze, jest przecież doświadczonym palaczem. Dość długi czas obserwuje manometr, jednak wskazówka stoi wciąż w tym samym miejscu.

Tow. Chajt dzieli się swymi doświadczeniami. Naraz wszyscy milkną. Palacze odczuwają kołętow. Chajta. W kotłowni zalega cisza. Tow. Chajt zabiera głos:

— Towarzysze, jak sami przekonaliście się, sposoby mej pracy nie są wcale trudne. Zasadniczym zadaniem każdego palacza jest sumienne i rzetelne przestrzeganie ciągłych na nim obowiązków. Chcąc u zyskać oszczędność węgla, palacz kotłowy musi przestrzegać przede wszystkim równomiernego spalania. Wówczas nawet najmniejsza grudka węgla, pozostająca w palenisku ulegnie spalaniu i wytworzy odpowiednią ilość ciepła.

— Treba zwrócić uwagę na to — ciągnie dalej tow. Chajt, — aby wody w kotle nie było więcej niż do połowy jego zawartości. Także zasuwa kominowa powinna być do połowy otwarta. Utrzyma to należyty przewiew w palenisku.

Następnie tow. Chajt zapoznaje zebranych dokładnie z różnymi szczegółami swej pracy. Wszyscy uważnie słuchają jego wyjaśnień. Na zakończenie tow. Chajt oświadcza:

— Realizacja Planu 6-letniego wymaga od nas poważnego wkładu pracy. Musimy wzmocnić swe wysiłki i przezwyciężyć się do wydatnej, obniżyć kosztów własnych produkcji, co jest jednym z warunków zwycięskiego wypełnienia zadań Planu 6-letniego.

Palacze zadają tow. Chajtowi jeszcze wiele pytań, na które udziela on wyczerpujących odpowiedzi.

PALACZE PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA OSZCZĘDNOŚCIOWE

Widząc tak pomyślnie rezultaty pracy tow. Chajta — powiedła tow. Ryłski z ZPB im. Stalina — myślę, że i my musimy zmienić nasz dotychczasowy system pracy. Ja sam już w najbliższych dniach przeprowadzę próbę według metody tow. Chajta i przystąpię do współzawodnictwa oszczędnościowego.

Podobne rozmowy prowadzi i inni palacze. Tow. Kuszyński z ZPB im. 1 Maja także postanawia przystąpić do współzawodnictwa i zobowiązuje się zaoszczędzić 2 proc. węgla dotychczas spalane. Tow. Duran z Zakładów im. Ajzena postanawia zaoszczędzić i procent węgla. Palacz Janisewski z ZPB im. Dubois również przyrzeka zaoszczędzić 2 proc. węgla. Tow. Woźniak z ZPB im. Okrzei zobowiązuje się zaoszczędzić i proc. węgla. Z podobnymi zobowiązaniami wystąpiło wielu innych palaczy. Zapowiedzieli oni wzmocnienie walki o uzyskanie jak największych oszczędności węgla w kotłowniach.

Spotkanie palaczy z inicjatorem współzawodnictwa oszczędnościowego, tow. Chajtem, zmobilizowało wszystkich jego uczestników do wszczęcia skutecznej walki o zmniejszenie ilości spalane dotychczas w kotłowniach węgla, który będzie można wykorzystać w innych dziedzinach naszego życia gospodarczego.

M. Kor.



Palacze kotłowi obserwują metody pracy stosowane przez tow. Chajta

Rozwinąć szeroką akcję propagandową wokół Narodowego Spisu Powszechnego

Pod powyższym tytułem został zamieszczony w „Trybunie Ludu” artykuł, w którym między innymi czytamy:

Przygotowania do przeprowadzenia Narodowego Spisu Powszechnego weszły w ostatnią fazę. Już tylko kilka dni dzieli nas od dnia 3 grudnia, w którym rozpocznie się spis. Czas ten trzeba zużytkować, by sprawdzić raz jeszcze przygotowania techniczne do spisu: rozdział druków i przygotowanie komisarzy spisowych oraz rozwinąć szeroką akcję propagandową i informacyjną, uswiadomijac całe społeczeństwo o celach i zadaniach spisu.

Meldunki napływające z całego kraju świadczą, że przygotowania do spisu są w pełnym toku. Do przygotowań przedspisowych z całą sumiennością podszedł terenowy organ spisu, przysłał rad narodowych oraz organizacje masowe, które do tej chwili przysłały 120-tysięcznej armii komisarzy spisowych. Również komitety partyjne współpracują z terenowymi organami spisowymi, pomagają w akcji przedspisowej i kontrolują należyty jej przebieg.

Po raz pierwszy działają w akcji spisowej komisje społeczne, składające się z aktywów masowych organizacji społecznych, związków zawodowych, ZSCh, Ligi Kobiet, ZMP itd. Zadaniem ich jest pomóc zarówno w przygotowaniach do spisu, jak i w przeprowadzeniu samego spisu. W akcji przygotowawczej wyróżniły się komisje spisowe w Bydgoskim i Wrocławskim oraz w nowych województwach — opolskim, koszalińskim i zielonogórskim.

Poważne zadanie przypada w tych dniach komitetom partyjnym, które powinny kontrolować przebieg przygotowań do spisu. Jest to zwłaszcza ważne na wsi, gdzie komitety gminne i organizacje громадские powinny omówić ostatnie zadania przygotowawcze do akcji spisowej. Tam, gdzie tego dotychczas jeszcze nie uczyniono, przysłać gminnych rad narodowych, sołtysów, powinni zwołać zebrania ogólne i zaznajomić ludność wiejską z zadaniami spisu.

Bardzo ważne jest wyjaśnienie chłopom, dlaczego przeprowadza się tak dokładny spis w zakresie gospodarki rolnej. Treba wyjaśnić, że państwo ludowe musi wiedzieć, ile jest w poszczególnych województwach, powiatach czy gminach gospodarstw rolnych, jaka jest powierzchnia gruntów i jak są one użytkowane, jak są zaopatrzone w maszyny i narzędzia rolnicze — by móc przydzielić traktory, maszyny i narzędzia rolnicze lub naukowo sztucznie zgodzić z potrzebami danego terenu. Treba wyjaśnić, że nie można prawidłowo pokierować wzrostem pogłowia, jeśli się nie wie, ile obecnie mamy krów, koni, trzody chlewnej, owiec.

Te liczby właśnie państwo uzyska na podstawie danych Spisu Powszechnego. Treba wyjaśnić, że dane spisu pomogą do jak najlepszego zaspokojenia żywotnych potrzeb materialnych i kulturalnych naszego społeczeństwa. Treba także zadania spisu z wielkimi perspektywami naszego pokojowego budownictwa w Planie 6-letnim, wskazywać, że dane spisu pomogą nam ten plan lepiej wykonać.

Zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów, ludność ma obowiązek udzielania komisarzom spisowym odpowiedzi na pytania, zawarte w formularzach spisowych, jak również okazania na żądanie komisarzy odpowiednich dowodów na potwierdzenie ścisłości i prawdziwości tych odpowiedzi. Rzecz prosta, że jedynie prawdziwe odpowiedzi na pytania spisowe dadzą nam pożądaną obiektywny obraz i ścisłe dane statystyczne, które zamierzamy uzyskać.

Dekret rządowy stwierdza, że komisarze spisowi oraz wszystkie osoby, biorące udział w pracach spisowych, są obowiązane do zachowania w ścisłej tajemnicy otrzymanych w czasie spisu odpowiedzi i informacji. Dane te i informacje nie mogą być udzielane nie tylko żadnym osobom prywatnym, ale również żadnym władzom publicznym lub instytucjom i służą wyłącznie do celów statystycznych. Dekret przewiduje kary dla osób, które naruszyły by tajemnicę statystyczną. Tak więc wszelkie próby rozmaitych kombinatorów wzmawiania ludzom natywnym, jakoby spis miał służyć do jakichkolwiek innych celów, prócz statystycznych, są bezsensowne i pozabawione wszelkich podstaw. A takie próby, nawet pozabawione odrobiny zdrowego rozsądku, zanotowano. Próbowano np. szerzyć w związku ze spisem różne buźdurne plotki, których dywersyjny charakter jest aż nadto przejrzysty.

Duża robota czeka ludzi zatrudnionych przy spisie nie tylko w dniach spisu, ale i również podczas ostatniego etapu przygotowań. Aktyw spisowy powinien jak najszerszej przeprowadzić akcję propagandową i informacyjną. Nie powinno być ani jednego miasta lub wsi w Polsce, gdzie nie byłoby plakatów lub afiszów spisowych. Prasa, radio, kino, dworce i poczekalnie, sklepy Samopomocy Chłopskiej na wsi, tranwaje i pociągi, słupy reklamowe — wszystko powinno służyć akcji popularyzacji spisu.

Należyte przeprowadzenie ostatnich przygotowań do spisu, zagwarantuje nam uzyskanie prawdziwych, obiektywnych danych. Cały kraj dumny będzie z ogłoszonych wyników naszego Spisu Powszechnego. Będą one bowiem mówiły o rozwoju i sile gospodarki Polski Ludowej, pokazały całemu światu, jak z roku na rok, z miesiąca na miesiąc i z dnia na dzień wzrastają siły krajów i narodów, broniących pokoju i zajętych pokojowym budownictwem. Dane naszego spisu będą poważną pomocą w wykonaniu Planu 6-letniego, wskażą jak lepiej i prędzej sprostać wzrastającym potrzebom materialnym i kulturalnym naszego społeczeństwa.

NASZ KORESPONDENCI PIŠA

Nowa Huta Zapomniano o wyrównaniu

— symbolem walki o pokój

Robotnicy i urzędnicy, starzy i młodzi, partyjni i bezpartyjni, mężczyźni i kobiety, gorąco manifestowali na terenie Nowej Huty swą nieugiętą wolę walki o pokój, podczas licznie odbywających się masówek ku uczczeniu Kongresu Pokoju.

Robotnicy Nowej Huty pragnęli nie tylko słowem, ale przede wszystkim czynem uczcić II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Zgłoszono setki nowych zobowiązań produkcyjnych, indywidualnych i zespołowych, podjęto liczną zobowiązania współzawodnictwa długofalowego. Składali zobowiązania murarze, cieśle, betoniarze, zbrojarze, dekarze, tynkarze, stolarze i inni, pragnąc w ten sposób przyczynić się swym udziałem do walki o pokój.

W tej masowej akcji nie brak również i kobiet. Murarki z ob. Włodek na czele postanowiły skrócić jeszcze o kilka dni prowadzoną przez nie budowę Łobka. Huta rośnie, rozwija się. Robotnicy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że każda nowa cegła, każdy metr muru, to cios, zadany podżogaczom wojennym, to zwycięstwo niezmiernych sił, broniących pokój.

W tej masowej akcji nie brak również i kobiet. Murarki z ob. Włodek na czele postanowiły skrócić jeszcze o kilka dni prowadzoną przez nie budowę Łobka. Huta rośnie, rozwija się. Robotnicy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że każda nowa cegła, każdy metr muru, to cios, zadany podżogaczom wojennym, to zwycięstwo niezmiernych sił, broniących pokój.

Józef Cwiertnia
Nowa Huta

Nauczyciele wiejszy z gminy Puczniew, pow. łódzkiego, otrzymali w dniu 4 listopada br. pobory za listopad, uiszczony w nowej walucie w stosunku 100 do 1. Wyrównanie (dwie trzecie poborów), wypłacił nam miano do dnia 10 listopada. Tymczasem nasz płatnik rejonowy otrzymał listy płać na wyrównanie dopiero dnia 17 listopada. Natomiast czeki na wypłatę nie nadeszły do dnia dzisiejszego.

Pragnę zaznaczyć, że opóźnienie wypłat poborów należnych nauczycielom zdarzają się na naszym terenie nader często i np. ob. Urbański, kierownik szkoły

w Kucinach, gm. Puczniew, pow. łódzkiego otrzymał pensję za wrzesień dopiero dnia 30 października, tracąc w ten sposób dwie trzecie sumy.

R. Kraspułski
nauczyciel PSP w Kucinach

Od Redakcji: Sprawę powyższą użniem troskliwie zajęję się Wydział Oświaty Wojewódzkiej Rady Narodowej. W stosunku do biurokratów, którym się „nigdy nie spieszy” i którzy w wyniku swego niedbaństwa narażają na straty ludzi pracy — należy uciągnąć surowe konsekwencje.

Z zagadnień sojuszu robotniczo-chłopskiego (II) Zadania organizacji partyjnych w budowie socjalizmu na wsi

„Plan 6-letni jest skonkretyzowaną formą realizacji ideologii naszej Partii na określonym odcinku czasu. Jest ujęta w określone zadania linią kierunkową polityki Partii, drogowskazem, wytyczną naszych działań”. (BIERUT).

Trzecią zadań Planu 6-letniego, tej linii kierunkowej polityki Partii, jest zbudowanie fundamentów socjalizmu w naszym kraju. Ażeby fundamenty te stanęły, musimy przeobrazić wieś, musimy stosować politykę, która zapewni dokonanie rewolucyjnych przemian na wsi w kierunku socjalizmu.

Jakże to jest polityka? Jest to niezbędna w okresie przejścia od kapitalizmu do socjalizmu leninowsko-stalinowska polityka sojuszu robotniczo-chłopskiego, polityka konsekwentnego ograniczania i wypierania elementów kapitalistycznych na wsi.

W 1928 r. kiedy w Związku Radzieckim stało się zadanie ograniczenia i wypierania kulactwa na wsi, towarzysze Stalin uczył:

„Sojusz proletariatu z chłopstwem w warunkach dyktatury proletariatu nie jest sojuszem z całym chłopstwem. Sojusz proletariatu z chłopstwem jest sojuszem klasy robotniczej z pracującymi masami chłopstwa. Taki sojusz nie może być urzeczywistniony bez walki z kapitalistycznymi elementami chłopstwa, walki z kulactwem, taki sojusz nie może być trwały bez organizacji biedoty, jako opory klasy robotniczej na wsi. Dlatego też sojusz robotników i chłopów w obecnych warunkach dyktatury proletariatu może być urzeczywistniony jedynie pod znamiem hasła: „Oprzysięż się na biedocie, buduj trwały sojusz ze średniakiem, ani na chwilę nie przerywaj walki z kulactwem”. Albowiem jedynie pod warunkiem zrealizowania tego hasła może być urzeczywistnione dzieło wcielania podstawowych mas chłopstwa w lożysko budownictwa socjalistycznego”. Słowa te są jakby dziś dla nas pi-

sane. I my chcemy wciągnąć podstawa mas chłopstwa do budownictwa socjalistycznego i dlatego musimy sobie dobrze przyswoić istotę i treść genialnego hasła leninowskiego — co najważniejsze — musimy umieć konsekwentnie stosować hasło to w praktyce kierownictwa partyjnego na wsi.

Klasowa polityka ograniczania i wypierania kulactwa

O znaczeniu stosowania tej polityki mówi tow. Zambrowski w artykule, zamieszczonym w ostatnim numerze „Nowych Drog”. Tow. Zambrowski przytacza bardzo istotne cyfry, ilustrujące znaczenie siły kulactwa na obecnym etapie naszego budownictwa. Z cyfr tych wynika, że 170 tysięcy najbogatszych gospodarstw, a więc zaledwie 5,12 proc. gospodarstw dysponuje 15,6 proc. ogólnej ilości ziemi po siadanej przez chłopów w Polsce. Stan ten istnieje, mimo że od dwóch lat — w wyniku przełamania pravicowego i nacjonalistycznego odchylenia gomulkowszczyzny, która głosiła „pokoje wrastanie kulactwa w socjalizm” — klasowa polityka wypierania kulaków znacznie się zaostriżyła i zaostriża się z dniem każdym.

Politykę tę Partia nasza i Rząd prowadzi poprzez klasową politykę podatkową, pozbawienie bogaczy kredytów, wprowadzenie planowego skupu zboża, uniemożliwienie kulakowi spekulacji, poprzez likwidowanie monopolu kulaka na maszynach rolniczych oraz poprzez eliminowanie wpływ kulactwa z rad narodowych, ze spółdzielczości, zaopatrzenia i zbytu i z masowych organizacji społecznych.

Dużą rolę w realizacji tej właśnie polityki wypierania kulactwa odegrała m. in. reforma walutowa, która pozbawiła kulactwo znacznej części powstałych z wyzysku kapitałów i która przyczyniła się do poważnego oddzielenia małorolnych i średniorolnych chłopów. Reforma walutowa jest więc poważnym czynnikiem dalszego uniezależnienia się wsi pracującej od kulactwa.

W ten sposób Partia nasza i Państwo realizują politykę wypierania elementów kapitalistycznych, wypierania pracujących chłopów, torując drogę socjalistycznym przemianom na wsi.

Zadania ognia Partii w terenie

Politykę wypierania wpływów kulactwa w coraz bardziej zaostriżającej się walce klasowej muszą również stosować — i to jest bardzo ważne — wszystkie ognia naszej Partii w terenie.

„Od ich pracy masowo-politycznej — stwierdza tow. Zambrowski — od ich zdolności mobilizującej podstawowych mas chłopskich, a w szczególności biedoty wiejskiej, od wzrostu ich kierowniczej roli zależy izolowanie kulaka, łamanie jego oporu”.

Zdolność te nasze organizacje partyjne mogą wykazać tylko wtedy, jeśli przyswoją sobie w pełni i będą należycie stosować w codziennej pracy jedynie słuszne leninowsko-stalinowskie hasło: **OPRZYSIĘŻ SIĘ NA BIEDOCIE, ZAWIERAJ SOJUSZ ZE ŚREDNIAKIEM I ANI NA CHWILĘ NIE PRZERYWAJ WALKI Z KULAKIEM.**

Przyswojenie sobie i realizowanie tego hasła jest tym istotniejsze, że na niektórych organizacjach partyjnych ciąży jeszcze pozostałość gomulkowszczyzny, która fałszywie oceniała charakter naszego państwa, negowała fakt, że wypełnia ono funkcje dyktatury proletariatu, a co

za tym idzie, traktowała chłopstwo jako jednolitą, nieodróżnioną masę. Gomulkowszczyzna nie mogła małorolnym i średniorolnym chłopom nakreślić drogi do socjalizmu, dawała bowiem w istocie perspektywę rozwoju kapitalistycznego.

Gomulkowszczyzna wpłynęła w niemałym stopniu na to, że nasze organizacje partyjne w terenie zbyt mało jeszcze opierają się na biedocie wiejskiej. Świadczy o tym chociażby fakt, że liczba małorolnych chłopów, członków Partii, posiadających do 3 ha ziemi, dochodziła w czerwcu br. jedynie do 31,8 proc. ogólnej liczby chłopów PZPR-owców. Jednocześnie mamy w kraju gospodarstw małorolnych do 3,5 ha — 44,4 proc., ogólnej liczby gospodarstw. Z zestawienia tych cyfr wynika: po pierwsze, że biedota stanowi w naszym kraju wielką siłę i po drugie, że skład społeczny naszych organizacji wiejskich nie jest jeszcze zupełnie prawidłowy, że stoi przed nimi poważne zadanie powiększenia w Partii szeregów biedoty, tej głównej opory proletariatu na wsi.

Przed organizacjami partyjnymi stoją więc wielkie zadania polityczne i organizacyjne na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego na wsi.

E. Lidzka.

Wyrwani śmierci z rąk oprawców Mac Arthura



Na północy Korei przebywają w tej chwili setki tysięcy Koreańczyków — starców, kobiet i dzieci — którzy zdołali zbiec przed hordami bandytów Mac Arthura.

Na półkach z książkami

„U NAS JUŻ ŚWITA“

(O powieści Aleksandra Czakowskiego)

Dziewiąty numer miesięcznika „Literatura radziecka” przyniósł czytelnikowi polskiemu powieść Aleksandra Czakowskiego „U nas już świta”.

Powieść ta, mówiąca o twórczej pracy ludzi radzieckich na południowym Sachalinie, otrzymała w 1949 roku Nagrodę Stalinowską. Akcja jej przynosi nas na zagrabioną przez Japończyków w 1905 roku ziemię rosyjską, na tereny znane ze swych bogactw naturalnych, lecz bardzo zamieszkałe pod wieloma względami. Przed przybywającymi tutaj ludźmi radzieckimi mi stało olbrzymie zadanie: jak najszybciej zlikwidować różnicę istniejącą między południowym Sachalinem a innymi terenami Związku Radzieckiego, zlikwidować pozostałości i zaniedbania stroju kapitalistycznego, stworzyć prawdziwe życie — socjalistyczne.

„Dzięki tym wielkim i pięknym zadaniom utworzył Czakowskiemu zasadniczo odbiega swym charakterem od powieści tworzonych w społeczeństwie kapitalistycznym i dla społeczeństwa kapitalistycznego. Nie żądną przygodę czy gorączką złota składania bohaterów „U nas już świta” do przewiania się na drugą stronę Cieśniny Tatarskiej, ale poczucie obowiązku wobec państwa radzieckiego, chęć stworzenia zbrojnym wysiłkiem, wyteżoną pracą, lepszego, socjalistycznego życia na odludnym skrawku ziemi. Romantyzm twórczy przemian technię z każdej strony powieści. Patoś historycznych wydarzeń przenika myśli i czynu bohaterów, będących budowniczymi stroju radzieckiego już w o kresie między Rewolucją Październikową a wojną z hitlerizmem. Ma my tu do czynienia z ludźmi, którzy do 1941 roku wkładem twórczej pracy budowali socjalizm w okolicach północnych, na Morzu Czarnym, Kaspijskim i Białym, potem zaś walczyli na frontach w obronie tego, co stworzyli. Są to już ludzie zahartowani, świadomi i zdecydowani.

Najplastyczniej przedstawiona została w powieści postać zdumowiliwowanego majora, tow. Doronina, który przybywa na Sachalin, aby objąć stanowisko dyrektora kombinatu rybnego i — po przełamaniu pewnych oporów wewnętrznych, wynikających z pragnienia pozostania w wojsku — znajduje w pracy organizacyjnej pełne, entuzjastyczne zadowolenie z życia.

Silnie również zostały zarysowane przez Czakowskiego następujące sylwetki: młoda lekarka Olga Leuszeva, mechanizator inż. Wiencow, kierownik połowów Wologdina, sekretarz Nyrkow i inni. Postać natomiast młodego komunisty, Dymitra Wiesielczakowa, schodzi w pewnym stopniu na drugi plan w porównaniu z niesympatyczną postacią jego ojca, doświadczonego rybaka, lecz niestety człowieka dawnego pokroju, cynicznego egoisty.

Ważnym zagadnieniem, wokół którego toczy się akcja powieści, jest sprawa połowów zimowych. Służą ona autorowi do wykazania słuszności tezy, że każda sprawa należy rozważać z politycznego punktu widzenia. Oto bowiem zaniedbanie połowów w mowach na wodach południowego Sachalinu przez Japończyków było rzekomo podyktowane „względami geograficznymi”, w rzeczywistości jednak pod tymi „względami” kryły się pobudki natury politycznej: wyrachowanie kapitalistyczne. Japończycy traktowali południowy Sachalin i wyspy Kurylskie jako kolonię, prowadzili tu gospodarkę rabunkową, odnosząc się do rybaków jak do niewolników.

Wielką pomocą w rozwiązaniu problemu połowów zimowych stał się dla Doronina i sekretarza komitetu obwodowego, Rusanowa — słowa Towarzysza Stalina: „Nie wolno oddzielać polityki od gospodarki. Nie możemy odejść od gospodarki podobnie jak nie możemy odejść od polityki. Dla wyгоды badań ludzie oddzielają zazwyczaj metodologicznie zagadnienia polityczne od zagadnień politycznych. Robi się to je-

dynie metodologicznie, sztucznie, tylko dla wyгоды badań. W życiu jest odwrotnie, polityka i gospodarka są w praktyce nieodłączne. Istnieją wspólnie i wspólnie działają”.

Powieść Czakowskiego należy bezspornie do wybitnych utworów współczesnej literatury radzieckiej. Plastycznie i przeko-nywująco odmalowuje ona trudności i kłopoty, jakie napotkali ludzie radziecy po przybyciu na uwolniony spod okupacji japońskiej południowy Sachalin, z wielką siłą poezji mówi o budowaniu nowego, lepszego życia, entuzjastycznie opowiada o przemianach zachodzących na ziemi, która znajduje się pod władzą radziecką. Mimo egzotykcji tła sachalińskiego odnajdujemy w powieści najważniejsze elementy życia Kraju Rad: romantykę rozwoju socjalistycznego, twórczą zbiorowość ludzi pracy, opowiadanie o walce z naturą, o zwycięstwie człowieka.

Przewodnią myślą całej książki mogą być słowa, zawarte w jej wstępie: „Wychodźcie kultury, których tu nigdy nie widziano. Zmuscie waszą ziemię, by rodziła zboże. Będziecie tu wydobywać torf, rtię i miedź; uczynicie z naszej wyspy wyspę szczęścia.

Jeśli nienajzmienne góry, dziedziwice lasy, nietknięte w ziemi złoża, surowe morze pobudzają was do twórczej pracy i przysięsają bicie waszego serca — przyjeżdżajcie do nas, przyjeżdżajcie! Wyjeżdżajcie o świecie na morze, będziecie się zachwycać słońcem wstającym z zaróżowionej wody i wrócić z cudownym ładunkiem — ze srebrzystymi, drgającymi rybami.

Będziecie wyrabować wiecznie zielone lasy, badać wnętrza ziemi, przedzierać się przez zarośla bambusowe i brać szturmem szczyty górskie... Będziecie budować nowe miasta radzieckie!

U nas rodzi się dzień, wcześniej, wcześniej niż waszy inni — my, ludzie radziecy przystępujemy codziennie do pracy.

Potrzebni nam są bardzo ludzie śmiały, radziecy budowniczo wie. Każdy kto jest uczciwy i śmiały, kto kocha pracę i umie pracować, będzie drogim gościem w naszym kraju”.

Czytelnik polski, który pracą swą przyczynia się do stworzenia w naszym kraju lepszego jutra, znajdzie w powieści Czakowskiego zachętę do dalszych wysiłków, do realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, Planu budowy podstaw socjalizmu, Planu — Pokoju.

Edward Martuszewski

Jerzy Chobelski

wiceprzewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMP.

Wolna młodzież niemiecka walczy o wykonanie Planu 5-letniego

Jednym z najważniejszych zadań, stojących przed młodzieżową organizacją Niem. Republiki Demokratycznej, „Freie Deutsche Jugend”, jest przygotowanie młodzieży niemieckiej do realizacji Planu 5-letniego.

Młodzieżowa organizacja NRD może się już wykazać znacznymi osiągnięciami w tej dziedzinie. Potrafiła ona zainteresować liczne rzesze młodzieży zagadnieniami współzawodnictwa pracy i pozyskać wielką jej część dla tego ruchu.

W skali krajowej ilość młodzieży, biorącej udział w współzawodnictwie, wynosi od 60 do 70 proc.

Spśród młodzieży, uczestniczącej w wykonywaniu planów produkcyjnych 90 proc. przeszło już na wyższe formy współzawodnictwa, tworząc brygady 8 — 10 osobowe.

Źródło osiągnięć

Osiągnięcia organizacji FDJ stanowią wyraz gospodarczego i politycznego przeobrażenia się nowych Niemiec, mają swe źródło w tym, że partia oraz rząd NRD otaczają troskliwą opieką młodzież, pomagają jej i dbają o jej ideologiczne wychowanie.

Nie ma kół partyjnego, które by nie troszczyło się o rozwój organizacji FDJ w fabryce, nie ma kierownictwa fabryki, które by nie rozumiało, że młodzieżowa organizacja jest ważnym czynnikiem przy przewyżnianiu różnorodnych trudności życia zakładu.

FDJ stała się politycznym kierownikiem całej młodzieży niemieckiej. To, że na odcinku produkcyjnym młodzieżowe brygady w przeważającej większości produkują brygadom, złożonym ze starszych robotników; to, że ruch współzawodnictwa jest tak szeroko rozpowszechniony wśród młodzieży, zawdzięczać właśnie należy zastosowaniu wielu form wychowawczych, mobilizujących młodzież niemiecką do wyteżonej i ofiarnej pracy.

Organizacja FDJ wprowadziła np. znaczek dla aktywisty — przedownika pracy, którym nagradza młodych, stale poprawiających swe wyniki produkcyjne. Równocześnie organizacja FDJ szeroko korzysta z praw, nadanych młodzieży wolnych Niemiec, awansując, bądź też kierując do szkół wyższych najbardziej wyróżniających się w pracy młodych robotników, członków FDJ.

We wszystkich zakładach pracy FDJ w porozumieniu z partią i niemieckimi związkami zawodowymi typuje spośród aktywistów organizacji kandydatów na asystentów. Po przejściu praktyki przez tych młodych ludzi widzi się ich następnie na kierowniczych stanowiskach w przemyśle.

Z inicjatywy FDJ urządzane są masowe zebrania w celu popularyzacji zagadnień 5-letniego Planu. W zakładzie włókienniczym w mieście Fleßa przeważająca część załogi przeszła na zwiększoną obsługę maszyn. Stało to się na skutek tego, że gdy część młodzieżowej załogi wyjechała na Złot do Berlina, reszta zobowiązała się wykonywać własnymi siłami pełny plan produkcyjny. Inicjatywa przechodzenia na wielowarsztatowość wpływa zawsze z młodzieżowych brygad produkcyjnych.

Działalność kulturalno-oświatowa

Czynnikiem, przyczyniającym się do pomyślnej realizacji zadań produkcyjnych, jest działalność kulturalno-oświatowa, prowadzona przez grupy FDJ w fabrykach. Akcja kulturalna została postawiona

w tonie organizacji na dość wysokim poziomie. Przy każdej grupie istnieje szereg kółek takich, jak: artystyczne, śpiewacze, zespoły orkiestralne itd.

Koła te rozwijają systematycznie i dogłębnie pracę. W fabrykach, w świetlicach, w salach produkcyjnych, wszędzie widnieją dowody ożywionej działalności kulturalnej organizacji FDJ. W wielu fabrykach młodzież urządziła w salach produkcyjnych kawiarnie kulturalne, w których znajduje się gazeta ścienne, obrazująca życie młodzieży oraz jej udział w realizacji różnorodnych zadań, stojących przed załogą. W kawiarniach tych organizowane bywają wystawy książek autorów współczesnych, umieszczane tam są pomysłowe plany, popularizujące młodzieżowych przedowników pracy i aktywistów, tablice krytyczne, wtykające niewłaściwe ustosunkowanie się niektórych młodzieźców wobec produkcji i szeregu innych środków, zdążających do przekształcania psychiki i wychowania w nowym duchu całych mas młodzieży oraz równoczesnego oddziaływania na starsze społeczeństwo.

W swych poczynaniach kulturalnych koła FDJ wykorzystują często film, sztukę, bardzo mocno stawiając zagadnienia sportu.

Przyznać należy, że posiadają wszelkie warunki zarówno do pracy kulturalnej, jak i sportowej. W niektórych zakładach pracy, obok sal produkcyjnych, istnieją sale gimnastyczne, wyposażone w odpowiedni sprzęt, czy należą do zaopatrzone sale świetlicowe. Ponieważ jednak świetlic tych jest niewielka ilość, cała praca kulturalno-propagandowa skupia się raczej na salach produkcyjnych.

Nowe kadry fachowców

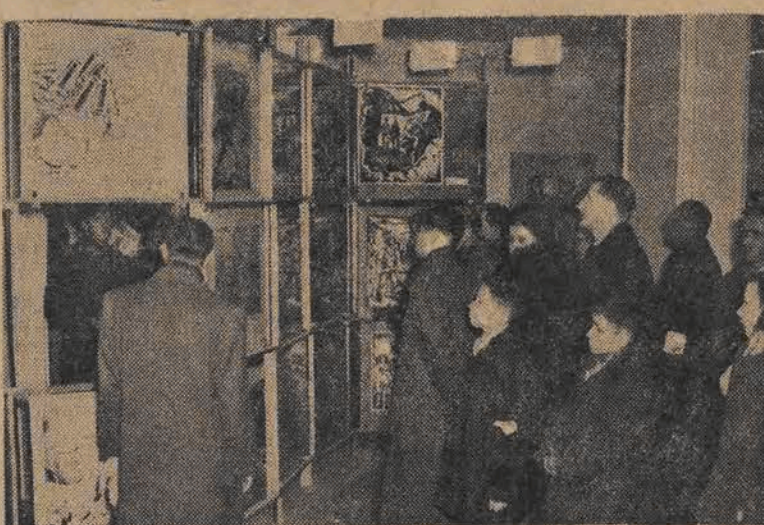
Głównym zadaniem, które stało się w tej chwili przed FDJ, jest przygotowanie nowej, wysoko-kwalifikowanej kadry fachowców dla przemysłu. W tym celu w każdym niemal zakładzie pracy jedna z sal wyposażona w maszyny oraz warsztaty, niezbędne do nauki, oddana została do dyspozycji uruchomionej tu szkoły zawodowej. Obok szkolenia wysoko-kwalifikowanych robotników dla swej gałęzi przemysłu, zakłady pracy kształcą również młodzież i w innych zawodach. Np. w olbrzymich zakładach „Bunawerke”, koło miasta Halle, produkujących wyroby gumowe, obok chemików, ślusarzy, monterów, specjalizuje się także młodzież w zawodach stolarskich, radiotechnicznych, elektro-technicznych itd.

W związku z przetrzebieniem szeregów robotniczych na skutek hitlerowskiej wojny, stwierdzono konieczność szkolenia zawodowego w możliwie najkrótszym czasie. Stąd też w szkoleniu zawodowym wprowadzono współzawodnictwo, mające na celu skrócenie okresu trwania nauki zawodu u młodzieży.

Toteż w wielu warsztatach zawodowych powstały brygady współzawodnictwa, w których młodzież dzięki kolektywnym wysiłkom zdobywa kwalifikacje szybciej i gruntowniej. Współzawodnictwo to, wychowując nowy typ pracownika, przyczynia się zarazem do przyspieszenia realizacji zadań planu gospodarczego Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Przy zdobywaniu zawodu wydatnie pomagają młodzieży nauczyciele, będący najczęściej pracownikami zakładu pracy, przy którym znajduje się warsztat zawodowy, albo też członkiem FDJ, wysuniętym przez kierownictwo organizacji.

Tam — gdzie obradował Kongres Pokoju



Mieszkańcy Warszawy i wycieczkowiec z całego kraju masowo zwiedzają gmach Domu Słowa Polskiego, w którym odbył się II Światowy Kongres Obróbców Pokoju. Na zdj.: zwiedzający oglądają Międzynarodową Wystawę Karykatyr Politycznych. (Foto Zyzmunt Wdowiński).



Przed Narodowym Spisem Powszechnym

Zaostrzyć czujność wobec zakusów wroga klasowego!

Niedługo, bo już 3 grudnia, do mieszkań na wsiach i w miastach zawitają komisarze spisowi, by przeprowadzić pierwszy po wojnie, dokładny, obejmujący wszystkie dziedziny życia gospodarczego państwa, Spis Powszechny. Spis ten ma nie tylko donieść o stanie państwa, ale przede wszystkim o sile i słabości państwa. Ma on bowiem wykazać to, czym rozporządzamy Spis ten pomoże w szybszym, łatwiejszym wykonaniu Planu 6-letniego.

Przeprowadzenie spisu umożliwi państwu również lepsze zorientowanie się w potrzebach małego i średniorolnego chłopstwa. Spis bowiem ma na celu między innymi wykazanie, jakim rozporządzamy pogłowiem inwentarza żywego, ile jest gruntów ornych, pastwisk, ile mamy maszyn rolniczych, trak-

torów i ciągników. Umożliwi to naszemu przemysłowi zaopatrzenie rolnictwa w ciągu najbliższych lat w najbardziej potrzebne maszyny i pozwoli na rozwinięcie hodowli tych zwierząt czy upraw, które u nas dotąd są zaniedbane. Można będzie również rozwinąć gospodarke rolną na terenach dotąd mało rozwiniętych i zaniedbanych.

Te założenia Spisu, służącego celom wyłącznie statystycznym, usiłuje tu i ówdzie wypaczyć wróg klasowy — kulak i jego poplecznicy. Posługują się oni „wypóbowaną bronią” wszelkich kombinatorów politycznych — bzdurna, dywersyjną plotką. Plotki takie odnotowano np. we wsi Bolesławiec i Skomlin (pow. wieluński). Oto ci sami kulacy, który w swoim czasie próbowali bezskutecznie odciągnąć chłopów od podpisywania Apelu Sztokholmskiego, przejawiają obecnie dywersyjną działalność, jeśli chodzi o przygotowanie do Spisu Powszechnego. Przeinaczają złośliwie intencje Spisu, rozpowiadają bajdy, pozbawione krzyty zdrowego rozsądku.

Kulacy liczą na to, że a nuż znajdą się naiwni, którzy w te bzdurne plotki uwierzą. Bo przecież każda broń jest dobra, jeśli może zasieć niepokój w umysłach. Dowodzi to, że walka klasowa na wsi stale się zaostrza i trzeba być przygotowanym na wszelkie możliwe prowokacje wroga.

Komitety gminne muszą śledzić za tym, czy kulacy nie będą próbowali tu i ówdzie przejść do otwartych prowokacji, do prób przekształcania normalnego przebiegu Spisu.

Specjalnie doniosłe zadanie stoi tu zwłaszcza przed agitatorami partyjnymi na wsi. Aktywni partyjni w powiecie wieluńskim musi być niezwłocznie uruchomiony do zwalczania chytrych, zięjących nienawiścią do naszego ustroju, machinacji kulackich. Trzeba dołożyć tłumaczyć chłopom małe i średniorolnym cele i zadania Spisu, demaskować wroga i przyćmiewać go do muru nieodpartą wymową faktów, jakich dostarcza nam życie. Agitatorzy winni również wyjaśnić, że wszyscy są zobowiązani do podawania ścisłych, odpowiadających prawdzie danych. Za podawanie fałszywych danych czekają kary administracyjne do 6 miesięcy aresztu.

Mogą się również zdarzyć wypadki, że ktoś nie poda dotąd prawdziwej ilości posiadanej czy uprawianej ziemi. Otóż, kto w

czasie trwania Spisu ujawni prawdziwe dane, mimo że dotąd „krył” ziemię, nie poniesie za to żadnej odpowiedzialności karnej. Dane uzyskane przez komisarzy spisowych stanowią tajemnicę statystyczną i nie mogą być ujawnione.

Jak zaznaczyliśmy, Spis zostanie przeprowadzony 3 grudnia. Trzeba, aby cała ludność ułatwiła komisarzom spisowym ich trudne obowiązki. Przy przeprowadzaniu Spisu powinniśmy pomagać wszyscy. Wtedy istnieje wszelka gwarancja, że zostanie on przeprowadzony sprawnie i zgodnie z jego założeniami.

J. B.

Na zdobyczach rolnictwa radzieckiego budują swoje sukcesy chłopci skierniewiccy

Przodująca w województwie łódzkim 22-osobowa grupa plantatorów w Białymynie, pow. skiernewickiego, osiągnęła doskonałe wyniki w uprawie buraków cukrowych. Stosując metody agrobiologii radzieckiej, spopularyzowane przez czasopismo rolnicze „Płon”, chłopci-plantatorzy uzyskali przeciętnie 500 q buraków z hektara. Najwyższy plon osiągnął kierownik tej grupy, matorolny chłop — Adam Tracz, który na swoim polu zebrał średnio 550 q buraków z 1 ha.

Współzawodniczący z grupą białymyńską chłopci sąsiedniej gromady Południe, stosujący stare metody uprawy buraka cukrowego, nie uzyskali więcej z hektara, jak 380 q buraków. Idąc za przykładem dem grupy z Białymyń, planta-

torzy ze wsi Południe postanowili w roku przyszłym również zebrać z bogatych doświadczeń agrotechniki radzieckiej.

Zdobywcze zootechniki radzieckiej w zakresie chowu, pielęgnacji i racjonalnego żywienia bydła, stosuje już od roku grupa hodowców w Krasówce. Grupa ta dostarczyła w bież. roku do mleczarni 58 tys. litrów mleka od 30 krów, wykonując plan roczny w 132 proc. W porównaniu z rokiem ubiegłym wydajność mleczna poszczególnych krów wzrosła od 12 do 17 proc.

Hodowcy z Krasówki przystąpiли obecnie do stosowania zimnego wychowu cieląt. W okresie zimowym wychodzą oni według tej metody 12 cieląt, dla których przygotowuje się już specjalne pomieszczenie.

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- 22 — Pow. Kom. M. O.
 - 31 — Pow. Rada Narodowa
 - 32 — Pow. Zakł. Elektryczny
 - 33 — Miejski Posterunek MO
 - 41 — Straż Pożarna
 - 50 — Miejska Rada Narodowa
 - 102 — Prezydium Pow. Rady Narodowej
 - 91 — Urząd Zdrowia
 - 108 — Pow. Zakł. Ubzecz. Wzajemnych, ul. Narutowicza 20
 - 20 — Szpital Powiatowy

Redakcja i Administracja „Głosu Kutnowskiego” mieści się w Kutnie przy ul. Narutowicza 2, tel. 217.

Zalogi 153 POM-ów brały udział we współzawodnictwie pracy w III kwartale br.

Współzawodnictwo pracy w POM-ach rozwija się coraz pomysłniej. 153 POM-y, które brały udział we współzawodnictwie w III kwartale br. uzyskały poważne rezultaty. Współzawodnictwo w tym okresie przyniosło po lepszenie jakości wykonywanych robót polowych, tysiące dodatków w zaożarnych hektarów oraz tysiące kilogramów zaoszczędzonego paliwa.

Spółród współzawodniczących wyróżnia się traktorysta T. Paława z POM Radymno, w woj. rzeszowskim, który na traktorze „Ursus” wykonał 209 proc. normy i w ciągu 3 miesięcy zaoszczędził 884 kg. paliwa.

Poważny sukces odniósł K. Gąnicki, traktorzysta z POM Kąty Wrocławskie. Do końca września br. wykonał na swoim traktorze 126 proc. planu rocznego i bez kapitalnego remontu zobowiązał się przepracować na nim jeszcze dalsze 1.000 godzin. Gąnicki u-

zyskał również poważne oszczędności na paliwie. W ciągu trzech kwartałów zaoszczędził łącznie 1.700 kg. paliwa, a do zakończenia prac polowych zobowiązał się zaoszczędzić jeszcze 700 kg. Podobne wyniki uzyskał H. Paradowski, traktorzysta z POM Dygów, woj. kosczańskie, wykonując plan roczny w 195 proc.

Na czoło współzawodniczących traktorzystek wysuwa się H. Śniadoch z POM Bartoszyce, woj. olsztyńskie, która na traktorze „Ursus” uzyskała w III kwartale 131 proc. wykonania planu. Wykonali swoje ob. Śniadoch uzyskała dzięki należytemu wykorzystaniu czasu pracy, dobrej konserwacji traktora oraz właściwej organizacji pracy. Ambitna traktorzystka zamierza na swym traktorze wykonać bez remontu pracę, równą jącą się przeprowadzeniu 800 ha orki średniej. Ponadto zaoszczędzi ona 15 proc. wyznaczonej normy paliwa.

Zapomniana resztówka Co na to Zarząd GS w Skierniewce?

Resztówka w Grabskich Budach posiada 8 ha ziemi ornej, doskonale budynek gospodarczy, w których znalazłby pomieszczenie większa ilość bydła, koni lub trzody chlewnej. Przy budynkach gospodarczych jest ładny dom mieszkalny oraz ogród.

Do 1949 roku resztówka gospodaruwana była przez Oświatę Rolniczą, następnie przekazana została komisynie Gminnej Spółdzielni w Skierniewcach, p. skierniewickiego. Zarząd GS nie interesuje się zupełnie resztówką, co gorsza, nie posiada jej nawet w ewidencji i nie uwzględnia jej istnienia w planach inwestycyjnych.

Od chwili przekazania resztówki przez Oświatę Rolniczą Gminnej Spółdzielni, w resztówce „gospoda-

ruje” prawem kaduka kombinator Malinowski. Nie trudno sobie wyobrazić, jak wygląda ta gospodarka. Gospodarskie budynki nie naprawia nie niszczeją z dnia na dzień, a nie nawożona ziemia Malinowski eksploatuje do ostatnich granic. Co gorsza Malinowski uchyla się od wszelkich dostaw na rzecz Państwa, a ciągnąc z resztówki korzyści, wszelkie świadczenia, (podatki itp.) płaci w stawkach ulgowych tak obliczanych jak gdyby to była resztówka spółdzielni.

Czas najwyższy, aby Zarząd GS w Skierniewcach przejął w administrację resztówkę, zabezpieczył budynki przed zniszczeniem i rozpoczął w resztówce właściwą gospodarkę.

Narada redaktorów gazetek ściennych W każdym PZGS, SOM i GS powinien przystąpić do pracy komitet redakcyjny

W Łodzi odbyła się wielka narada redaktorów gazetek ściennych, ukazujących się w powiatowych związkach gminnych spółdzielni, w spółdzielniach gminnych i spółdzielczych ośrodkach maszynowych. W naradzie wzięło udział ponad 100 członków komitetów redakcyjnych z terenu całego województwa.

Po referacie przedstawiciela CRS, tow. Mrugasiewicza, omawiającym cele i zadania gazetki ściennych, rozwinęła się ożywiona dyskusja. Dała ona na ogół wyrazistą obraz pracy poszczególnych komitetów redakcyjnych w dołowych i kierowniczych ogniwach spółdzielczości wiejskiej. W toku dyskusji nie brak było wypowiedzi, świadczących o wielkiej, mobilizującej roli, jaką może na wsi odegrać dobrze redagowana gazetka ścienna. Podkreślał to tow. Matyniak z Gminnej Spółdzielni w Radzicach, mówili o tym i inni uczestnicy dyskusji. W okresie kon- trakcji rolnictwa przemysłowych o-

raz w czasie skupu zboża — oświadczył tow. Matyniak — podawaliśmy w naszej gazetce nazwiska tych, którzy nie chcieli kontraktować lub sprzedawać zboża — i to bardziej poskutkowało, niż długie namowy.

Jak wynikało z dyskusji, nieźle pracują komitety redakcyjne w PZGS-Łódź, w Gminnej Spółdzielni w Oparowie, w Klomnicach i kilku innych. Niemniej w wielu jeszcze ogniwach nie docenia się roli gazetki ściennych. W niektórych GS i PZGS gazetki ściennych nie ukazują się w ogóle. Nie zadano sobie nawet trudu powołania odpowiednich komitetów redakcyjnych.

Mówili o tym: tow. Wojtarek z PZGS Opatów, tow. Matusiak z Kutna, tow. Wróblewski z GS Brzeźno itd. Zwracali oni głównie uwagę na to, że winę ponoszą tu przede wszystkim organizacje partyjne i związkowe, które przeważnie nie interesują się sprawą gazetki ściennych.

Narada wykazała, że członkowie komitetów redakcyjnych gazetki ściennych w GS, PZGS, i SOM, dobrze uświadomili sobie, jak trzeba prowadzić gazetkę, aby należycie wypełniała swe zadania. Wiedzą, że gazetka ścienna odpowiada swym celom wówczas, gdy jej treść jest ściśle powiązana z własnym terenem pracy, gdy zachowana była odpowiednia proporcja między szatą graficzną a treścią oraz gdy gazetka zawiera kącik satyry produkcyjnej.

Aby jednak komitety redakcyjne mogły uchronić się w przyszłości od tych błędów, które dotąd

popelniano, a które polegają głównie na nie dość bojowej treści i niepowiązaniu jej z terenem, trzeba zacieśnić jeszcze bardziej łączność komitetów z masami. Gazetkę ścienną winna redagować cała załoga, a nie wyłącznie 2-3 osoby, jak to najczęściej bywa. Również komitety redakcyjne powinny zostać otoczone troskliwą opieką ze strony organizacji partyjnych i rad zakładowych. Przecież za pracę komitetu jest bezpośrednio odpowiedzialna właśnie egzekutywa organizacji partyjnej i rada zakładowa, bowiem gazetka stanowi organ organizacji partyjnej i rady zakładowej.

2 tysiące kursów dla analfabetów zorganizował ZSCh w województwie łódzkim

Terenowe ognia Związku Samopomocy Chłopskiej uruchomiły ostatnio w gromadach woj. łódzkiego około 2 tysiące kursów początkowej nauki czytania i pisania. W kursach tych uczestniczy ponad 25 tysięcy chłopów i kobiet wiejskich.

We wsiach, gdzie kursy odbywały się już w roku ubiegłym, a nie objęły wszystkich analfabetów, około 3 tysięcy członków Kół Gospodyń Wiejskich, aktywistów ZSCh i członków kół wiejskich ZMP organizuje nauczanie indywidualne.

W 124 gromadach, które zlikwidowały już analfabetyzm, byli uczestnicy kursów początkowej nauki czytania i pisania, zorganizowali koła samokształceniowe.

Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego w gminie Łąznów

Przygotowania do Narodowego Spisu Powszechnego w gminie Łąznów przebiegają pomyślnie. Przed kilkoma dniami odbyło się w Rokicinach szkolenie komisarzy spisowych i członków gminnej komisji spisowej.

W skład komisarzy weszło miejscowe nauczycielstwo, pracownicy gminy, spółdzielni oraz chłopci. W pracach spisowych weźmie ponadto udział młodzież szkoły za wodowej z Rokicin zorganizowana w ZMP.

Aby przygotować ludność gromady Łąznów do mającego się odbyć Spisu i zapoznać ją ze sposobem udzielania komisarzom informacji, w każdej gromadzie odbędą się w najbliższych dniach zebrania informacyjne. Dzięki

zapoznaniu ludności z istotą Spisu, który jest jednym z koniecznych czynników dla realizacji Planu Sześcioletniego, komisarze będą mieli ułatwioną pracę w czasie samej akcji. Jednocześnie ludność gromad uświadomiona co do celu Narodowego Spisu Powszechnego, z łatwością potrafi odebrać wrogie ataki kulaków, usiłujących niepokoić ludność wioską fałszywymi informacjami.

St. Krakowiak

16-kilogramowe buraki wyhodowali robotnicy PGR Buków województwa łódzkiego

Stosując metody radzieckiej agrobiologii oraz zasady płodozmiaru Williamsa, załogi zespołu Państwowych Gospodarstw Rolnych Rogów, powiatu brzezińskiego osiągnęły doskonałe wyniki w uprawie buraków pastewnych. Na przykład w PGR Buków uzyskano przeciętnie z hektara 760 q buraków pastewnych, jeszcze wyższe plony osiągnięto w PGR Popień, gdzie waga poszczególnych buraków sięga 16 kg. Poważne zbiory buraków pastewnych zanotowano również w Państwowych Gospodarstwach Rolnych w pow. łowickim, między innymi w Walewicach, gdzie zebrało średnio 600 q buraków z 1 ha.

Ogłoszenia drobne

- ZGUBIONO 2 legiti, tramwajowe i przepustkę fabryczną. Zimsz Maria. 18107
- ZGUBIONO legiti służbowe i 2 legiti tramwajowe. Sierakowski Antoni. 18106
- ZGUBIONO książeczkę wojskową RKU-Pabianice na nazwisko Boćian Stanisław, Złoczew, Sieradz. 1062
- ZGUBIONO książeczkę z ubezpieczalni na nazwisko Hanke Wiesława. 18129

Władysław Rymkiewicz 31)

Ziemia wyzwolona

Powieść

Samoliński wyciągnął potężną, wielką dłoń, odwróconą wglębieniem do góry i zaczął w nią stukać grubym wskazującym palcem.

— Tu mi włosy na dłoni wyrosną — grzmiał stentorowym głosem — jak będziecie dokwaterowywać.

— To się zobaczy — zniecierpliwiał się sołtys i porywczym ruchem ręki zdjął ołówek, który mu sterczał za uchem. — Tymczasem musimy spisać...

To rzekłszy ruszył do wrót.

Samoliński zastąpił mu drogę i zagroził swą olbrzymią postacią wejsie.

— A wam do mnie zasie! — warknął. — Znam ja swoje prawo. Urząd Repatriacyjny dał mi to gospodarstwo i nikogo tu więcej nie wpuszcze.

— Nie wpuściecie?

Sołtys Frela zmarszczył siwe, krzaczaste brwi.

— I nie pozwolicie opisać pomieszczeń?

— Nie pozwolę!

W ciszy, jaka zapadła po tych słowach, słysząc było wyraźnie sapanie grubasa Kurka, dmuchającego w sumiaste wasy.

Małorolny Stelmaszczuk sięgnął i wystąpił w roli rozjemcy.

— Panie Samoliński — wykrzyknął piskliwym głosem — nie róbcie hecy! My tylko opisemy i pójdziemy...

— A idźcie sobie z Bogiem, dobrzy ludzie — przerwał Samoliński. — Niczego mnie od was nie potrzeba, ani wam ode mnie.

— Samoliński, ja was uprzedzam do dobroci! — perswadował

z tłumioną złością sołtys. — My tu jesteśmy komisją. Nie róbcie oporu władzy.

— Komisją? Władzy? — przedrzeźniał Samoliński urągliwie. Twarz mu pociemniała i zrobiła się purpurowa aż po jaśniejsze sklepienie łysiny nad ogoryzłym czołem.

— A ja takie komisje mam gdzieś! Kląpnął się ręką po wypiętym tyłku.

— O, tu was mam, wicie teraz?

— To tak? — uniósł się gniewem sołtys. — Obywatelu! — pokazał ołówkiem na Kurka i Stelmaszczuka — biorę was na świadki! Obywatel Samoliński obraził komisję. Dobra!... Chodźmy!... Jednakowoż spiszcie się protokół za obraze komisji i opór władzy.

Sołtys Frela założył ołówek za ucho, ścisnął teczkę pod pachą i oddalił się wraz z byłym wójtem Kurkiem i małorolnym Stelmaszczukiem.

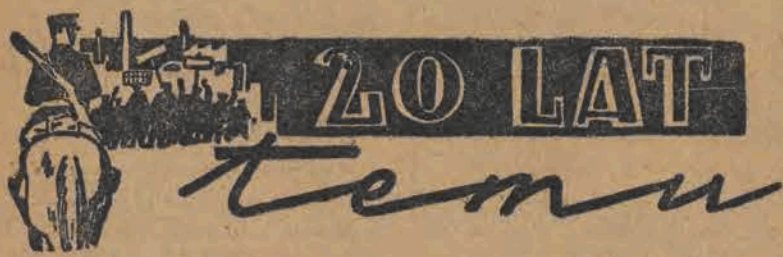
— Draństwo! — zaklął Samoliński ponuro, bynajmniej jednak nie pod adresem odchodzących, lecz pod adresem urzędników Referatu Osiedleńczego i Urzędu Ziemskiego.

— Draństwo — zaklął w ten sam sposób nazajutrz pod adresem tychże urzędników, których obwiniał o to, że nie stosują się do „polityki” ministra Mikołajczyka. Nie bacząc na swoich gości grzecznością pięścią w stół. Napełnione wiśniakiem kieliszki zatrzęsły się, z kieliszków przelała się wódka i na białym obrusie zakwitły wiśniowe plamy.

— Zaraz, zaraz, panie Samoliński! — uspokoił go ruchem ręki najważniejszy w tym towarzystwie gość ze Stegny.

Samoliński nie znał go z nazwiska, wiedział tylko, że nieznanemu gospodarzuje na dużym folwarku w Stegno, gdzie osiedliło się wielu byłych oficerów sanacyjnych. Był to mężczyzna lat około pięćdziesięciu, w popielatej wiatrówce z zamazu. Gdy witał się z gośćmi, mamrotał niewyraźnie swe nazwisko, ale za to długo, wymownie ścisnął każdemu rękę i zagładał znacząco w oczy. Twarz miał dużą, orli nos z garbkiem, szare oczy o stalowych błyskach i siwe, zaczesane na tył czaszki włosy. Przeprowadził go Poncyliusz, który milczał niewzruszenie, a za to pił i żarł za trzech.

(dalszy ciąg nastąpi)



Co pisała prasa łódzka w dniu 29 listopada 1930 r.

MASOWE LICYTACJE W ŁÓDZI

Pod powyższym tytułem „Głos Poranny” donosi, że łódzkie urzędy skarbowe wzmogły ostatnio akcję egzekucyjną wobec płatników. Natychmiast po zajęciu — ruchomości „niesformnych” podatników przewożone są na składnice — gdzie odbywa się licytacja.

TRAMWAJARZE WYGRALI

Częściowy strajk tramwajarzy łódzkich został w dniu wczorajszym zlikwidowany — na skutek odwołania przez dyrekcję KEŁ zarządzeń ograniczających godziny pracy.

„KRWAWY DESZCZ” W PARYŻU

W Paryżu zaobserwowano wczoraj dziwne zjawisko atmosferyczne w postaci t. zw. „krawawego deszczu”. Mianowicie obfita ulewa po została na placach i ulicach „krawawo-rdżawymi” plamami.

Meteorologowie wyjaśniają, że chodzi tu o masy lotnego piasku z Północnej Afryki — porwanego silną wichurą na wysokość 5 tys. metrów.

Drobny ten pył piaskowy opadając wraz z deszczem — utworzył owe „krawawe plamy” na bruku paryskim.

WYLEW RZEKI WARTY

Na skutek ostatnich deszczów Warta w powiecie kolskim wystąpiła z brzegów. Wsie; Lutomirow, Gaj, Zagaj, Walentynów i Brody — stoją pod wodą. W Kole poziom wody wzrósł o 3,70 metra.

PANCERZE STAŁOWE DLA POLICJI W TOMASZOWIE

Na skutek częstych utarek z bezrobotnymi — policja tomaszowska została wyposażona w tarcze i pancerze ochronne, które mają zabezpieczać policjantów przed gradem cegieł i kamieni.

„DOX” SPŁONAŁ

Wielki samolot niemiecki DOX — podczas lądowania w Lizbonie zapalił się na skutek krótkiego spiecia. Jedno skrzydło spłonęło doszczętnie.

BIJATKA W IZBIE GMIN

Na wczorajszym posiedzeniu Izby Gmin poseł Labour Party Simmonds — spoliczkował konserwatyście — hrabiego Wintonton'a.

Z BRAKU PRACY. NĘDZY I GŁODU

Na ulicy Wschodniej, przed domem Nr 64 — wypila większość doży jodny 27-letnia Julia Szych.

Zofia Stepien (Lubelska 8) — po otrzymaniu zawiadomienia o redukcji otrula się jodyną.

Abram Altman (Pomorska 28) bez robotni — wypił większą dozę jodny.

Emilia Beszor (Abramowskiego 38) po zwolnieniu z pracy — powiesiła się na rezniku.

35-letnia Zofia Iwańska — rzuciła się pod tramwaj przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Narutowicza.

Bolesław Kunarski (Gołębia 9) — zmęczony życiem — na skutek uporczywego bezrobocia — wypił większą dozę jodny.

CO GRAJĄ W KINACH

- „Luna” — „Simba król puszczy”. Kino Spółdzielni — „Szalona dziewczyna”. „Bajka” — „Cztery diabły”. „Czary” — „Między nimi nic nie było”. „Palace” — „W szponach diabły”. „Wariat na wolności”. „Wodewil” — „Ja chcę na piętno”. „Co kosztuje miłość”.

TEATRY I KINA

- „NOWY” — godz. 19.15 „Brygada szlifiera Karhana”. IM. JARACZA — godz. 19 „Wieża Trzech Króli”. „POWSZECHNY” — godz. 18 „Obcy cień” K. Simonowa. „LUNA” — godz. 19.15 „Swoobodny wiatr”. „OSA” — godz. 19.30 „Złote niedole”. „ARLEKIN” — godz. 17 „Sambo i Lew”. „PINOKIO” — godz. 17 „Pan Tom buduje dom”. ADRIA (dla młodz.) — „Czerwony krawat”, godz. 15.30, 17.30, 19.30. BAJKA — „Admirał Nachimow”, godz. 18, 20. BAŁTYK — „Pustelna Parmeńska” II seria, godz. 16.30, 18.30, 20.30. GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagran. Nr 45-50”, PKF Nr 48-50, „Człowiek, którego kochamy”, „Świat młodych” Nr 6-50, „Nauka i technika” Nr 1-49, godz. 15, 16, 17, 18, 19, 21.

- HEL — nieczynne z powodu remontu. MUZA — „Upadek Berlina”, II seria, godz. 18, 20. POLONIA — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, godz. 17, 19, 21. PRZEDWIOSNIE — „Bitwa stalingradzka” II seria, godz. 18, 20. REKORD — „Konstanty Zastanow”, godz. 18, 20. ROBOTNIK — „Upadek Berlina” I seria, godz. 18, 20. ROMA — „Spotkanie nad Łabą”, godz. 18, 20. STYLOWY — „Maskarada”, godz. 18, 20. ŚWIT — „Świat się śmieje”, godz. 18, 20. TATRY (dla młodz.) — „Czerwony krawat”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WISŁA — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WŁÓKNIARZ — „Opowieść o prawdziwym człowieku”, godz. 16.30, 18.30, 20.30. WOLNOŚĆ — „Awantura na wsi”, godz. 16, 18, 20. ZACHĘTA — „Góra dziewczęta”, godz. 18, 20.

Co usłyszymy przez radio

Program na dzień 29 listopada br. 11.50 „Głos mają kobiety”. 12.04 Dziennik. 13.30 Koncert szkolny dla klas VIII — XI. 14.10 „Wszelchnia Radiowa”. 14.30 Aud. szkolna dla klas V — VII. 14.50 Koncert okazyjny PR. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 15.50 Pog. dla kursów partyjnych I stopnia w mieście. 16.10 Audycja aktualna. 16.20 Pieśni polskie. 16.40 „Czy wiecie...?” 16.45 Aktualności łódzkie. 17.00 Dziennik. 17.35 Aud. sportowa. 17.45 Aud. dla młodzieży. 18.00 „Lokaut” — 3 odc. powieści L. Gomolińskiego. 18.20 Pieśni i tańce białoruskie. 18.45 Audycja dla kobiet. 19.00 „Wszelchnia Radiowa”. 19.20 „Pieśni ludowe naszych najbliższych sąsiadów”. 20.00 Dziennik. 20.30 „Zwykła sprawa” — sztuk. wg sztuki A. Tarna. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Światło nad zieciem” — 2 odc. powieści. 22.20 Koncert. Transm. z Pragi (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka poważna.

ZARZĄDZENIE

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ W ŁÓDZI z dnia 8. XI. 1950 r. Nr. Z. S. IV San. 0/7-50 o PRZYMUSOWYM TĘPIENIU SZCZURÓW I MYSZY NA TERENIE MIAST WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

Na podstawie ustawy o zapobieganiu chorobom zakaźnym i ich zwalczaniu z dnia 21 lutego 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 27 poz. 198), rozporządzenia Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 26 września 1935 r. o utrzymaniu porządku i czystości w miejscach publicznych i niektórych miejscach prywatnych (Dz. U. R. P. Nr. 76 poz. 478), Okólnika Ministerstwa Zdrowia Nr. 29/49 z dnia 4 maja 1949 r. w sprawie powszechnego odszczurzenia (Dz. U. Ministerstwa Zdrowia Nr. 10 poz. 66) Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Łodzi

ZARZĄDZA:

- 1. Przymusowe tępienie szczurów i myszy w miastach województwa łódzkiego przez jednoczesne wyłożenie trutki w dniach 5, 6 i 7 grudnia 1950 r. 2. Do przeprowadzenia odszczurzenia i wykupienia trutki obowiązani są: a) właściciele (administratorzy) domów mieszkalnych po jednej trefce trutki na szczury, na każde rozpoczęcie 10 mieszkań. W wypadku posiadania zabudowań gospodarczych, jak stajnie, chlewy, szopy — należy nabyć dodatkowo po dwie trefki trutki; b) kierownicy (właściciele) przedsiębiorstw przemysłowych, handlowych i usługowych (fabryki, magazyny, składy, rzeźnie, młyny, garbarnie itp.) zarówno państwowych, spół-

Proste przyrządy ułatwiają pracę

Na wystawie racjonalizatorstwa i modernizacji przemysłu budowlanego

„Stop — alarm” — woła tabliczka na Urzędzie Pocztowym. Kierowca mijającej właśnie poczęt ciężarówki jednego z przedsiębiorstw budowlanych, zatrzymuje wóz i udaje się do odpowiedniego okienka. Cze ka tam już dyspozycja kierownictwa: „zameldować się na bocznicy kolejowej (tu następuje dokładne określenie) po odbiór cegły”.

Ciezarówka nie wraca więc na budowę pusta, ale — w myśl otrzymanych wskazówek — zabiera z dworca kolejowego ładunek cegły z nadanego właśnie transportu. Podobnie inne wozy, zatrudnione w danym przedsiębiorstwie, które znajdowały się puste na trasie, dzięki „alarmowi” poczęt zgłaszają się po odbiór cegły.

„SYSTEM — ALARMU”

Oto nowy pomysł usprawnienia transportu przedsiębiorstw budowlanych w większych miastach. Ma on na celu zaoszczędzenie czasu i paliwa, wykorzystanie możliwie do maksimum środków transportowych, wydatną redukcję tzw. pustych kursów samochodowych.

Barwną tablicę, obrazującą działanie systemu, nazwanego „alarm”, obejrzeć można na wystawie racjonalizatorstwa i modernizacji, zorganizowanej w Warszawie przez Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego.

Racjonalizacja transportu w budownictwie — to problem, któremu poświęca się wiele uwagi. Od pomyslnego rozwiązania tego zagadnienia uzależniona jest w poważnym stopniu obniżka kosztów budownictwa.

System „alarm” zasługuje ze wszech miar na wprowadzenie go w życie przede wszystkim w większych miastach. Odpowiednie polustruowanie kierowców, zorganizowanie łączności między nimi, a kierownictwem budowy, czy to za pośrednictwem urzędów pocztowych, czy posterunków Milicji Obywatelskiej, położonych przy trasach uczeszczanych przez tabor samochodowy, może dać w skali ogólnokrajowej kolosalne oszczędności.

WYNAŁAZEK STACHANOWCA MAKSYMIEŃKI

Dotychczas stosowane rusztowania dla murarzy wymagały częstej przebudowy w miarę wznoszenia muru. Marnowało się przy tym wiele czasu, a także cennego drewna.

Proste, zdawaloby, się ulepszenie jednego z radzieckich — stachanowców w budownictwie — Maksymienki, który skonstruował koźlak zmiannej wysokości, pozwala w bardzo prosty i szybki sposób obniżyć lub podwyższyć poziom rusztowania, dzięki czemu robotnik niemal bez żadnej straty czasu i materiału pracuje w pozycji najdogodniejszej.

Powszechnie zastosowanie tego pomysłu racjonalizatorskiego w naszym budownictwie może przyczynić się do masowego przekraczania norm przez murarzy.

Duże zainteresowanie budzą na wystawie inne wozy sprzętu budowlanego, stosowanego w radzieckim budownictwie. Do najciekawszych należą przenośne rusztowania z rur metalowych, które można stosować kolejno na sękach budów o raz metalowe kratki — jak gdyby kosze do transportowania cegły, t. zw. pojemniki — dające wielkie oszczędności pracy ludzkiej i czasu przy przeladunku oraz chroniące cegły przed tuczeniem w czasie transportu. Cegły bowiem, ułożone w ce gielni do pojemników, ładowane są przy pomocy dźwigów na samochody, następnie na wagony kolejowe, znów na samochody tak, że nie przekładane w tych samych pojem-

nikach trafiają na odpowiednią kondygnację wznoszonego budynku. JEDEN PRZYRZĄD ZASTĘPUJE WSZYSTKICH STOLARZY WARSZAWSKICH

Pomysł racjonalizatorski, demonstrowane na wystawie, dotyczy różnych dziedzin budownictwa i poszczególnych etapów budowy od robót ziemnych i organizacji placu budowy do prac wykończeniowych. Widzimy tu na przykład model urządzeń do produkcji pomocniczej, jak np. do wyrobu kółków, łączących

poszczególne elementy ram okiennych. Ten prosty wynalazek pozwala mechanicznie produkować kółeczki w takim tempie, że jeden tego rodzaju przyrząd, dziennie wydajnością zastępuje 8-godzinna prace wszystkich warszawskich stolarzy budowlanych, oczywiście przyjmując teoretycznie, że wszyscy oni byliby danego dnia zatrudnieni tylko ręcznym wyrobem kółków. Nie sposób, oczywiście, wymienić wszystkie ciekawe usprawnienia, pokazane na wystawie w czternas-

tu obszernych działach. Niektóre pomysły znajdują już zastosowanie praktyczne na naszych budowlach, inne nie są jeszcze szerzej znane. Wystawa, obrazująca dorobek twórczej myśli robotnika, technika i inżyniera budowlanego, wskazuje, jak potężną dźwignią naszego budownictwa może być ruch racjonalizatorski, jakie posiada jeszcze olbrzymie rezerwy, jak wielkie zadania stoją w dziedzinie popularyzacji, upowszechnienia osiągnięć poszczególnych zespołów budowlanych.

Ze sportu

Gimnastyka najprzystępniejszą formą masowego uprawiania kultury fizycznej

Zarząd Okręgowego Związku Gimnastycznego w Łodzi na swym posiedzeniu w dniu 21 września 1950 r. po przeprowadzeniu szerokiej dyskusji postanowił dla podniesienia poziomu gimnastyki przyrzadowej oraz dla popularyzowania tej gałęzi sportu wśród szerokich rzesz ludzi pracy zorganizować stałe ośrodki treningowe dla kadry reprezentacyjnej naszego okręgu oraz dla instruktorów gimnastyki zatrudnionych w klubach sportowych.

Gimnastyka jako najprzystępniejsza forma kultury fizycznej powinna stać się codzienną koniecznością każdego z nas i powinna stać się tak popularną jak w ZSRR, gdzie pracownicy biur i fabryk przychodzą do pracy wcześniej, aby być na porannej zaprawie gimnastycznej. Po krótkie postaramy się wyjaśnić istotny cel gimnastyki i korzyści jakie wnoszą ćwiczący uprawiając tę piękną dziedzinę sportu, łatwą i przystępną dla pracownika umysłowego i fizycznego. Jakie korzyści daje nam gimnastyka?

Gimnastyka, to metodyczne, higieniczne ćwiczenia całego ciała ludzkiego. Pomaga ona nasze siły, trzeźność oraz energię życiową. Przed naszym sportem i kulturą fizyczną stanęło, wśród wielu innych zadań, doniosłe zadanie wychowania zdrowej i sprawnej do pracy młodzieży. Wszelchstronne przygotowanie do twórczej, pokojowej pracy i obrony naszej Ludowej Ojczyzny, każe nam zwrócić szczególną uwagę na tę formę kultury fizycznej, stąd też wypływa poważne zadanie przygotowania odpowiedniej kadry instruktorów gimnastyki, którzy pracować będą w naszych klubach sportowych.

Instruktor powinien być nie tylko nauczycielem, ale jednocześnie powinien umieć szerzyć zamiłowanie do gimnastyki. Od jego podejścia zale-

żeć będzie głównie, czy na ćwiczenia będą przychodzić systematycznie i punktualnie jego uczniowie. W Łodzi istnieją czynne sekcje gimnastyczne przy klubach: „Związkowiec-Zryw”, EKS „Włókniarz”, KS „Spójnia”.

Wszystkie te sekcje, dla uczczenia II Światowego Kongresu Pokoju zobowiązały się do werbowania jak największej ilości miłośników gimnastyki. Werbunek trwa. A więc korzystajcie z tego i niezwłocznie zgłoszcie się do któregoś z wyżej wymienionych klubów, aby podnieść swą kulturę fizyczną. Zapisy przyjmują sekretariaty: EKS „Włókniarz” — ul. Piotrkowska 272a, Związkowiec-Zryw — ul. Pogonowskiego 82, KS Spójnia — ul. Północna 36, KS Ogniwo — ul. Obróńców Stalingradu 30.

Lekarz sportowy

nieodstępnym przyjacielem sportowca radzieckiego



Sport w Związku Radzieckim cieszy się wszechstronną opieką Partii i Rządu. Sportowcy radzieccy, którzy swymi wynikami rozstrzygli sport ZSRR na całym świecie, otaczani są szczególnie troskliwą opieką lekarską, wskutek czego w Związku Radzieckim nie znajdziemy ani jednego, tak zwanego „inwalidy sportowego”, których nie brak w sporcie państw kapitalistycznych.

Dzieje to się dlatego, że sportowcy radzieccy nie tylko w każdej chwili mają do swej dyspozycji gestę ście poradni sportowo-lekarskich, ale nawet na każdym treningu są pod opieką lekarską.

Na zdjęciu widzimy badanie ciśnienia krwi przez lekarza radzieckiego podczas treningu atletycznego.

W Zakopanem

wyremontowano tor saneczkowy

KRAKÓW. — W związku z umasowaniem sportów zimowych powstały w woj. krakowskim dwie konieczne inwestycje sportowe, a mianowicie tor saneczkowy w Zakopanem i stadion hokejowy w Nowym Targu.

Z inicjatywy i dzięki subwencjom Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem wyremontowano nieczynny od kilkunastu lat tor saneczkowy w Kuźnicach o długości 1400 metrów, posiadający dwa wiraże.

Z dotacji Zarządu Głównego ZS Spójnia oraz dzięki pracy wszystkich członków Spójni w Nowym Targu wybudowano stadion hokejowy, którego otwarcie nastąpi w najbliższych dniach.

Z życia kół sportowych

Koło Sportowe „Ubezpieczeniowiec” dobrze pracuje

Koło Sportowe „Ubezpieczeniowiec” (Zrzeszenie „Związkowiec”), przy Ubezpieczalni Społecznej zostało założone w lipcu 1949 roku. Zrzeszenie „Związkowiec” dostarczyło mu sprzętu i pokierowało odpowiednio pracami zarządu, dzięki czemu praca z miejsca ruszyła po właściwej drodze.

Główny nacisk kładzie Koło na imprezy masowe i zawsze znajduje się na jednym z pierwszych miejsc pod względem ilości startujących w tych imprezach. Koło posiada 7 czynnych sekcji, a mianowicie: szachówkę, koszykówki, lekkoatletyczną, tenisa stołowego, szachową, piłki nożnej i gimnastyczną (żeńską).

Okres jesienno-zimowy 1950-51 r. „Ubezpieczeniowiec” rozpoczął dość intensywnie. Rozegrali w okresie dwutygodniowym 3 spotkania w tenisie stołowym, 2 w szachach, 1 w piłce nożnej oraz brali udział w mistrzostwach Zrzeszenia „Związkowiec” w koszykówce męskiej.

W tenisie stołowym pokonali Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego Nr 1 w stosunku 8:1, Służbę Zdrowia — 5:4 oraz zremisowali z Kolem Sportowym Państwowej Wytwarzalni Papierów Wartościowych 5:5. Punkty dla Kola „Ubezpieczeniowiec” zdobyli: Batys 9 (bez porażki), Zakrzewski 3, Kalinowski i Kubis po 2, Jakubowski 1 oraz Batys i Kubis w grze podwójnej 1.

W szachach pokonali Centr. Zarz. Przem. Mięsnego Nr 1 w stos. 4:2, oraz zremisowali z Państw. Wyt. Papierów Wartościowych 3:3. Partie na swoją korzyść rozstrzygnęli: Mośnik 2 oraz Walicki, Tomaszewski, Lewandowski, Gabiniowski i Lak po 1.

W meczu piłki nożnej ulegli po wyrównanej grze Atelier Filmowemu w stosunku 1:2. (1:1). Honorową bramkę uzyskał Olejniczak, który na leżą do najlepszych graczy na toisku.

W decydującym spotkaniu w koszykówce męskiej o mistrzostwo Zrzeszenia „Związkowiec” pokonali po wyrównanej grze Kolo Sportowe Skórawa I w stosunku 17:15. Zwycięskie punkty uzyskali: Leoniec 7, Kalinowski 6, Batys 3 i Dominiak 1. Członkowie Kola Sportowego „Ubezpieczeniowiec” rozumiejąc znaczenie szkolenia ideologicznego, uczęszczają systematycznie na wiele kursów, a w pracy zawodowej starają się być wzorem dla innych.

W decydującym spotkaniu w koszykówce męskiej o mistrzostwo Zrzeszenia „Związkowiec” pokonali po wyrównanej grze Kolo Sportowe Skórawa I w stosunku 17:15. Zwycięskie punkty uzyskali: Leoniec 7, Kalinowski 6, Batys 3 i Dominiak 1. Członkowie Kola Sportowego „Ubezpieczeniowiec” rozumiejąc znaczenie szkolenia ideologicznego, uczęszczają systematycznie na wiele kursów, a w pracy zawodowej starają się być wzorem dla innych.

Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej (—) KRYŃSKI ZENON Wiceprzewodniczący.

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje KOLEGIUM REDAKCYJNE. Telefony: Redaktor naczelny 215-14, Zastępca red. naczelnego 215-33, Sekretarz odpowiedzialny 210-02, Dział partyjny 216-15. Dział korespondentów robotniczych i obywatelskich oraz redaktorów gazet i felietonów 215-42, Dział mutacji 223-29, Dział miejski i sportowy 254-21, Dział ekonomiczny 218-11, Dział rolny 254-21, Redakcja nocna 173-31. Księgarnia: Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-32, Administracja 220-42, Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-56 i 114-78, Wydawca RSW „Prasa”. Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 88, III-cie piętro. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 206-42. Prenumeratę przyjmuje P.P.K. „Ruch” na konto P.K.O. Nr. VII-5533.